

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Czwartek, 29 września 1949 r.

Nr 265 (276)

Wydalenie z terytorium Węgier 10 członków poselstwa jugosłowiańskiego za udział w szpiegostwie i mordach

Nota rządu węgierskiego do Jugosławii

BUDAPESZT (PAP). Węgierska Agencja Telegraficzna donosi, że rząd węgierski złożył w poselstwie jugosłowiańskim w Budapeszcie notę następującej treści:

I. Na procesie przeciwko zdrajcom ojczyzny, Rajkowi i jego współpracownikom, dowiedziano, że czołowe osobistości obecnego rządu jugosłowiańskiego brały udział jako inspiratorzy i organizatorzy w spisku, który zmierzał do obalenia Węgierskiej Republiki Ludowej, do zamordowania czołowych węgierskich mężów stanu i do przywrócenia na Węgrzech ustroju kapitalistycznego i faszyzmu. Dowiedziano, że trzon obecnego kierownictwa Jugosławii pozostawał od dawna w służbie imperialistów i stanowią agenturę gestapo, a obecnie stanowią agenturę amerykańskich i angielskich organów szpiegowskich. Dowiedziano, że obecny minister spraw wewnętrznych Jugosławii — Ranković — przekroczył nielegalnie w październiku 1948 roku granicę węgierską i w miejscowości Birtopusz koło Paks spotkał się ze szpiclem policji Horthy'ego, szpiegiem amerykańskiej organizacji wywiadowczej oraz jugosłowiańskiej UDB — László Rajkiem, wydając mu polecenie obalenia drogi zbrojnego zamachu stanu legalnego rządu Węgierskiej Republiki Ludowej i zamordowania ministrów: Rakosi'ego, Farkasa i Geroe. Dowiedziano, że dla dokonania tych morderstw Ranković, wykorzystując stanowiska dyplomatyczne, wysłał do Budapesztu w charakterze „specjalistów” agentów UDB — Jojkowicza i Joanowicza. Dowiedziano, że obecni przywódcy rządu jugosłowiańskiego przyrzekli Rajkowi i jego współpracownikom pomoc zbrojną i interwencję militarną, że interwencje te przygotowywali oraz w związku z tym spowodowali cały szereg incydentów granicznych.

W czasie procesu dowiedziano, że personel poselstwa obecnego rządu jugosłowiańskiego zorganizował na Węgrzech rozgłoszoną sieć szpiegowską i uzyskane materiały szpiegowskie przekazywał uprawiającym działalność szpiegowską członkom misji dyplomatycznej i wojskowych amerykańskich i brytyjskich.

Dowiedziano także, że misja rządu jugosłowiańskiego w Budapeszcie była centralą spisku, który zmierzał do obalenia przemocą Węgierskiej Republiki Ludowej.

II. Wszystko to nie ma precedensu w dziejach stosunków międzynarodowych. Faktów tych, dowiedzionych w czasie procesu, nie można uważać za nic innego, jak polityczny bandytyzm.

Na podstawie tych dowiedzionych i niezaprzeczalnych faktów rząd Węgierskiej Republiki Ludowej stwierdza, że obecny rząd jugosłowiański uważał zawarty w grudniu 1947 r. pakt przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej z Węgrami za świstek papieru, już w chwili jego podpisywania oraz że na długo przed podpisaniem paktu rząd jugosłowiański organizował spisek przeciwko demokracji węgierskiej. Sam pakt był dla rządu jugosłowiańskiego tylko środkiem zamaskowania tego spisku.

Przemówienie obecnego premiera Jugosławii Tito, które wygłosił on z okazji podpisania paktu w Budapeszcie i na które powołuje się nota rządu jugosłowiańskiego z dnia 24 września br., miało na celu jedynie oszukanie, narozrabianie i podżeganie.

Krajowa Narada Obrońców Pokoju



W Warszawie w dniu 25 bm. odbyła się Krajowa Narada Obrońców Pokoju. Narada określiła ideologiczną treść obchodu Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój. Na zdjęciu ogólny widok sali, w głębi prezydium.

W Waszyngtonie zdenerwowanie po ogłoszeniu komunikatu agencji TASS o bombie atomowej

WASZYNGTON (PAP). Komunikat Agencji TASS, stwierdzający, że Związek Radziecki odkrył tajemnicę bomby atomowej jeszcze w r. 1947 — w kołach waszyngtońskich pozbudził jak uderzenie obuchem w głowę. Rozmaici politycy, kongresmeni, wicepremierzy nie chcieli przyjąć dziennikarzy i unikali wszelkiego kontaktu z nimi.

W kuluarach Kongresu panuje stan zdenerwowania. Senator Flanders zbiera podpisy pod propozycję, wzywającą Kongres do uchwalenia następującej jednostronnej deklaracji:

„Stany Zjednoczone nie użyją bomby atomowej nawet w wypadku wojny, chyba, że zostaną zaatakowane bombą atomową.”

W NOWYM JORKU (PAP). W Chicago odbyła się inspirowana przez rząd amerykański konferencja, w której uczestniczyli

li najwybitniejsi fizycy atomowi USA. Narady były poświęcone deklaracji Trumana oraz komunikatowi TASS w sprawie radzieckiej broni atomowej.

Dzienniki donoszą, że jeden z najwybitniejszych uczestników konferencji, profesor Urey oświadczył m. in., że Związek Radziecki znajduje się co najmniej na jednakowym poziomie ze Stanami Zjednoczonymi, jeżeli chodzi o konstrukcję długodystansowych rakiet, które są potencjalnymi donosicielami broni atomowej.

Uczni (zgromadzeni w Chicago) doszli do wniosku, że jedynie rozbrojenie atomowe stwarza szanse porozumienia międzynarodowego.

5500 chłopów i kobiet wiejskich wyjedzie na leczenie sanatoryjne

WARSZAWA. Plan Zarządu Głównego ZSCh przewidywał wysłanie w tym roku 3500 chłopów i kobiet wiejskich na bezpłatne i częściowo płatne leczenie sanatoryjne.

Ostatnio ZSCh otrzymał z Ministerstwa Zdrowia dodatkowych 70 mil. zł subwencji, co umożliwi w tym roku wysłanie do uzdrowisk jeszcze ok. 2 tys. osób.

Ogółem więc do końca bieżącego roku wyjedzie na leczenie sanatoryjne ok. 5500 chłopów i kobiet wiejskich, z czego znaczna większość bezpłatnie.

Ponad 15 tysięcy ton jabłek dostarczy Centr. Sp. Ogr. w okresie zimowym

WARSZAWA. Centrala Spółdzielni Ogrodniczych zwraca uwagę na konieczność podjęcia przedsięwzięcia, aby w okresie zimowym świeżych i tanich owoców dla ludzi pracy.

Dzięki budowie i remontowi stałych przechowalni, na co w bieżącym roku wydano już 860 milionów zł oraz dzięki celowemu wykorzystaniu różnych innych pomieszczeń, zwiększa się stale ilość przechowywanych owoców.

**Rezolucje
Krajowej Narady
Obrońców Pokoju
zamieszczamy
na stronie 3-ciej**

Po wspólnym posiedzeniu Rad Naczelnych SL i PSL

„Ruch ludowy w Polsce był na całej przestrzeni swych dzieł dźwigany wpród przez jego odłam radykalny” (z rezolucji Rad Naczelnych stronnictw ludowych). Temu radykalnemu nurtowi przeciwstawiła się agentura burżuazji i obszarstwa, jaką była prawica ruchu ludowego.

Dzięki poparciu burżuazji i jej państwa oraz szerzonej demagogii udawało się prawicy przez długie lata zerować na ruchu chłopskim. Pierwsze wolne wybory sejmowe w Polsce w roku 1947 przeprowadzone w warunkach istnienia władzy ludowej opierały się na sojuszu robotniczo-chłopskim ujawniły całą nicieść wpływów prawicy.

Zwycięstwo wyborcze sojuszu robotniczo-chłopskiego stworzyło warunki dla ściślejszego powiązania podstawowych mas chłopskich z robotnikami. Wzrost aktywności małych i średniorolnych chłopów na fali akcji wyborczej i po wyborach wyraził się w masowym wstępowaniu chłopów do „Samopomocy” czynnym udziałem w reorganizacji spółdzielczości wiejskiej i masowym wstępowaniu do spółdzielni gminnych w masowej akcji współzawodnictwa w pracy na roli i likwidacji odlogów.

Podstawowe masy chłopskie poparte przez klasę robotniczą przeszły do walki o likwidację wpływów kapitalistów — bogaczy w gromadach i wszelkich organizacjach gospodarczych i społecznych wsi oraz w Radach Narodowych. Poprawa gospodarczej i społecznej walki unaoczniała im rzeczywisty sens — przewodnictwa klasy robotniczej. Równocześnie wśród działaczy chłopskich zaczęła się rozwijać dotychczasowego stanowiska ideowego. W toku dyskusji jaka zaczęła się toczyć wewnątrz obu stronnictw ludowych została poddana krytycznej ocenie cała przeszłość ruchu ludowego.

Ujawniony został antyludowy burżuazyjny charakter teorii agrarystycznych i twórcza postępową rolę radykalnego ruchu ludowego, jego sympatie i dążenia do zbliżenia z ruchem robotniczym. Na pogłębienie tej dyskusji poważnie wpłynęła walka o odchylenie prawicy od nacjonalistycznym w PPR gdyż wskazała ona istotę głównego niebezpieczeństwa i pobudziła samokrytycyzm działaczy chłopskich w stosunku do własnej przeszłości i własnych błędów.

Zjednoczenie klasy robotniczej i szeroki entuzjastyczny oddźwięk jaki fakt ten wywołał wśród chłopów wzmógł dążenie do zjednoczenia szeregów chłopskich.

17 listopada jedność ta zostanie urzeczywistniona. Będzie ona trwałą i będzie wielkim wzmocnieniem Polski ludowo-demokratycznej gdyż dokona się w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski przy uznaniu przewodniej roli klasy robotniczej w dążeniu do udziału w budowie socjalizmu i do umacniania przyjaźni z narodami ludowo-demokratycznymi z ZSRR na czele. Zjednoczenie to będzie trwałe, gdyż przegłosowały je i jego zasady szerokie masy chłopskie. Przegłosowały je plugami 1 200 000 chłopów uprawiając rośliny kontraktowane na zamówienie gospodarki państwowej. Przegłosowało 300 000 chłopów swą pracą nad powiększeniem hodowli i podpisaniem kontraktów.

Głosują za nim masy drobne i średniorolnych chłopów, wybierając komitety członkowskie i gminne rady kontroli przy spółdzielniach. Głosują za nim chłopcy, dostarczając zboże do spółdzielczych punktów skupu. Głosują, zakładając spółdzielnie produkcyjne.

Z narady partyjnej agitatorów

Agitacja indywidualna pomaga bezpartyjnym i zdobywa ich dla Polski Ludowej

W dniu wczorajszym w sali „Belweder” odbyła się konferencja kierowników grup agitacyjnych i instruktorów propagandy przy komitetach powiatowych PZPR. W konferencji wzięło udział ok. 350 towarzyszy przybyłych z całej Wielkopolski.

W obecności sekretarza KW tow. Ładosza i kierownika Wydziału Propagandy tow. Małyny agitatorzy dzielili się swymi doświadczeniami i metodami pracy w terenie.

Duże osiągnięcia na odcinku agitacji uzyskały grupy agitatorów w fabryce „Polska Włóknina” w Zielonej Górze, w fabryce Maszyn w Pile, organizacja partyjna w Zakładach H. Cegielskiego Oddziału FX oraz na wsi Zwierzyn pow. Strzelce Krajeńskie.

Towarzysze prostym i jasnym językiem opowiedzieli sposoby i metody jakimi prowadzili swoje rozmowy z bezpartyjnymi. Tematem rozmów były sprawy, z którymi szary człowiek styka się w codziennym życiu — trudności i bóle.

Towarzyszka Cholewa z Pili mówiła, że w jej fabryce pracownicy nie wiedzieli co to jest współzawodnictwo lub norma. Nie wiedzieli o tym,

że przez współzawodnictwo można uzyskać większe zarobki. Narzekali, że nie mogą zarobić więcej, jednakże dopóki nie było grupy agitacyjnej nikt im nie doradził w jaki sposób mogą osiągnąć większe zarobki. Dopiero po wyjaśnieniu zrozumiali, że wyższy zarobek można osiągnąć przez zwiększenie swej wydajności pracy i dziś wszystkie przekraczają normy produkcyjne, a zarobki ich znacznie się podwyższyły.

Towarzysze w dyskusji przytaczali wiele przykładów z pracy agitatorów. W Zielonej Górze w fabryce „Polska Włóknina” bezpartyjni szukają agitatorów, by im wyjaśnili ważność w wielu sprawach.

Trzeba stwierdzić, że na tym odcinku organizacje partyjne w terenie dokonały poważnego kroku naprzód. Mimo, że istnieje jeszcze wiele braków i niezrozumienia roli agitato-

Masy pracujące całego świata witają pokojowy projekt radziecki z entuzjazmem i nadzieją

Ambasador Wierbłowski w imieniu Rządu RP deklaruje całkowitą zgodę z propozycją ZSRR

FLUSHING MEADOWS (PAP). Sześć delegacji polskiej, ambasador Wierbłowski wygłosił dnia 24 bm. na plenum Zgromadzenia ONZ przemówienie, precyzujące stanowisko Polski.

Delegat Polski stwierdził, że zabierając głos w dyskusji nad dorocznym sprawozdaniem Sekretarza Generalnego ONZ, pragnąłby na wstępie zatrzymać się nad jego twierdzeniem, że w ciągu ubiegłego roku „strach przed wojną zmalał”. Ambasador Wierbłowski podkreślił, że twierdzenie to można ocenić jako pozytywne. Zawiera ono jednak tragiczne uznanie faktu, że dziś, tak jak przed 10 laty — w roku 1939 — narody żyją w obawie nowej pożogi wojennej.

Omawiając monachijską politykę przed rokiem 1939 ambasador Wierbłowski stwierdził następnie, że droga alianców do Rzymu, Berlina i Tokio prowadziła przez współpracę narodów a nie przez narzucanie przemocą swej woli i nie przez jednostronną decyzję.

Zwyczajowo w czasie wojny — oświadczył amb. Wierbłowski — świat zawiązywał zdecydowanej, bojowej postawy, ofiarności i bohaterstwa szerokich mas wszystkich zjednoczonych narodów. Zwycięstwo zawiązywała przezwyciężająca, mądra, kompromisowa i jednocześnie — gdy trzeba — nieugięta polityka rządu radzieckiego.

Mówca zaznaczył, że na odwieku walki o pokój ostatni przyniosły niewątpliwie pokazyne osiągnięcia. Nastąpił wielki wzrost aktywności sił antywojennych.

Masy ludowe całego świata zademonstrowały swoją niezłomną wolę walki o pokój. Równocześnie z walką szerokich mas o pokój odnoszą sukcesy narody uciskane. Impetującym przykładem tego są Chiny. Wielkim osiągnięciem w walce o pokój jest dalsze zacieśnienie przyjaźni współpracy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Jest to przykład współzycia wielkiego mocarstwa z mniejszymi państwami, przykład ogromnej pomocy, wzmacniającej pod względem politycznym i gospodarczym siły i suwerenność państw mniejszych. Przykład tym jaskrawszy że polityka zagraniczna innych wiel-

kich mocarstw, stanowiąca rzekomą pomoc czy współpracę — oznacza podporządkowanie państwa słabszego państwu silniejszemu.

Ambasador Wierbłowski przeszedł następnie do omówienia kwestii niemieckiej, zaznaczając, że Niemcy są dziś najbardziej jaskrawym przykładem jednostronnych decyzji łamania istniejących umów międzynarodowych i tworzenia sfery wyłącznych wpływów jednego mocarstwa dla celów politycznych, militarnych i gospodarczych. Wbrew postanowieniom Poczdamu w Niemczech zachodnich, pod opieką okupantów, dochodzą do władzy elementy hitlerowskie, szowinistyczne i rewizjonistyczne. Odbudowa niemieckiego potencjału wojennego przez elementy neo-hitlerowskie jest w pełnym toku i cieszy się poparciem mocarstw zachodnich.

„W imieniu narodu i rządu mego pragnę z tej trybuny na piętnować fakt tolerowania i popierania podżegaczy rewizjonistycznych przez mocarstwa zachodnie, członków ONZ w okupowanych przez nich Niemczech zachodnich” — oświadczył delegat Polski.

Sytuacja natomiast we wschodniej części Niemiec świadczy o możliwości uregulowania problemu niemieckiego na zasadach demokratycznych. Jednocześnie Niemiec, opartych na zasadach demokratycznych otwiera drogę do stabilizacji stosunków pokojowych w Europie.

Ambasador Wierbłowski podkreślił, że rząd Polski, da-

jąc wyraz swym dążeniom pokojowym, nieraz już w sposób konstruktywny formułował swe stanowisko wobec przyszłego, opartego o sprawiedliwy traktat pokojowy, demokratycznego państwa niemieckiego.

Ambasador Wierbłowski wskazał następnie na sukcesy gospodarcze osiągnięte przez Polskę oraz inne kraje demokracji ludowej i Związku Radziecki, w przeciwieństwie do oplakanej sytuacji krajów kapitalistycznych.

Polska jest gotowa rozwijać i rozwijać stosunki gospodarcze ze wszystkim krajami świata na zasadzie obopólnej korzyści oraz absolutnej równości.

Jeżeli mimo to nie widać żadnych oznak, aby kraje Europy zachodniej rozwęły szeroka wymianę z krajami demokracji ludowej i ze Związkiem Radzieckim, to należy to przypisać przede wszystkim ogólnemu nastawieniu politycznemu mocarstw, które stanowi obecnie środek dyspozycyjny dla polityki gospodarczej krajów Europy zachodniej.

Na tle omawianej sytuacji widać, że istnieją tendencje przekształcenia Organizacji Narodów Zjednoczonych w narzędzie bloku anglo-amerykańskiego. Jedynie dzięki woli pokoju i czujności narodów świata dzięki nieugiętej postawie delegacji państw obozu pokojowego — tendencje te nie dały się urzeczywistnić.

Delegat Polski podkreślił następnie, że oprócz delegata radzieckiego, żaden z przedstawicieli wielkich mocarstw nie wystąpił z konkretnym wnioskiem, zmierzającym do poprawy obecnej sytuacji. Jedynie przedstawiciel ZSRR wniósł na Zgromadzenie projekt rezolucji, piętnującej przygotowania wojenne, w szczególności ze strony USA i W. Brytanii.

W sytuacji pełnej groźby wojennych, propozycja rządu radzieckiego nie może być oceniana inaczej niż pozytywnie. Masy pracujące całego świata witają projekt radziecki z entuzjazmem i nadzieją. Wnioskodawca radziecki stanowi konkretny wkład do dzieła pokoju.

„W imieniu narodu polskiego i rządu Rzeczypospolitej Polskiej deklaruje na szarym tle zgody z propozycją radziecką i wzywamy Zgromadzenie do jednomyślnego jej poparcia” — oświadczył ambasador Wierbłowski.

W zakończeniu przemówie-

nia delegat Polski oświadczył:

„Były i istnieją nadal wszelkie przesłanki do współpracy międzynarodowej. Istnieją wszelkie możliwości, aby dwa odmienne systemy polityczno-gospodarcze współistniały obok siebie i współpracowały w spokoju.

Przykład ostatniej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Paryżu jest jaskrawym dowodem, jak odrobina dobrej woli może doprowadzić do pozytywnych rozwiązań.

Ludzie dobrej woli, przeciętni ludzie, chcący pokoju, przyjęli wyniki narad partyjskich z uczuciem głębokiej ulgi. Podżegacze wojenni wzięli jednak nęziadło rewanż. W usiłowniach swoich zniszczenia wyników paryskiej konferencji wielkiej czwórki, zrobiono wszystko, od aktu północno-atlantycznego, wojskowej pomocy dla Europy i dalszego wysiłku zbrojeń, aż po stworzenie reakcyjnego państwa zachodnio-niemieckiego, bazy imperializmu USA w Europie.

Nie milczą jednak masy ludowe całego świata. W ich ręku jest przyszłość. One są decydującą o biegu historii. Mówią one: „Nigdy więcej wojny!”

W 10-lecie zbrojnego napadu na Polskę, w rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej, cały naród polski stoi w pierwszych szeregach tej walki o ostateczne usunięcie widma wojny i o pokój.

Ponad miliard złotych zasiłków rodzinnych wypłaciła Ubezpieczalnia Społeczna w Poznaniu

Opieka, jaką Polska Ludowa otacza rodzinę i dziecko wyraża się najdosadniej w wysokości zasiłków rodzinnych, wypłacanych miesięcznie przez Ubezpieczalnię Społeczną. Kwota ta jest bardzo wielka i wykazuje stałą tendencję wzrostową, wzrasta bowiem systematycznie ilość zatrudnionych a tym samym i ubezpieczonych.

Ubezpieczalnia Społeczna w Poznaniu wypłaciła w roku bieżącym ponad miliard zł zasiłków rodzinnych. Podczas gdy w lutym br. 41 891 ubezpieczonym wypłacono ogółem 154 496 960 zł, to w sierpniu ilość ubezpieczonych uprawniających do odebrania zasiłku wzrosła do 45 218 osób, a wy-

Wydalenie z terytorium Węgier 10 członków poselstwa jugosłowiańskiego

(Dokończenie ze strony 1)

du węgierskiego i stanowiło jedno z ogniw oraz wyraz tej kłamliwej, podłej i dwulicowej polityki, którą trzon kierownictwa jugosłowiańskiego pozostający na służbie imperialistów, prowadził od kilku lat, polityki, która została ostatecznie zdemaskowana na procesie w Budapeszcie.

III. Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej stwierdza, że zawarty w podstępnych celach i zerwany przez obecnych przywódców Jugosławii węgiersko-jugosłowiański pakt o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej — nie oznaczał żadnej jednostronnej łaski Jugosławii dla Węgier ani jakiegokolwiek podarunku, który przynosił korzyść jedynie Węgrom. Ton noty rządu jugosłowiańskiego z 24 września br. stanowi nowy wyraz szowinistycznej pychy i pogardliwego lekceważenia narodu węgierskiego oraz po-

spolitej manii wielkości, która charakteryzuje politykę obecnych przywódców Jugosławii. Polityka ta została z pogardą potępiona przez węgierskie masy ludowe, które słusznie są dumne ze swych osiągnięć oraz swej walki o demokrację i socjalizm.

IV. To samo dotyczy twierdzeń noty jugosłowiańskiej z 24 września br. w sprawie zawartego w 1947 r. układu gospodarczego i handlowego pomiędzy Jugosławia a Węgrami. Układ ten nie oznaczał pomocy i poparcia ze strony rządu jugosłowiańskiego dla Węgier, lecz pomocy i poparcie ze strony rządu węgierskiego dla Jugosławii.

Zawierając te umowy Węgry poszły na poważne ofiary, zgadzając się na reorganizację przemysłu węgierskiego i na przeprowadzenie wielkich in-

westycji w interesie jugosłowiańskiego planu 5-letniego, jedynie po to, by pomóc w ten sposób ludom Jugosławii.

Rząd węgierski nie wiedział wówczas i oczywiście — wie dzieć nie mógł, że rząd jugosłowiański służył nie interesom ludów Jugosławii, lecz interesom imperialistów i zawarł układ z ukrytym zamiarem osłabienia gospodarki węgierskiej i przegranej węgierskiej.

V. Niektórzy spośród czołowych osobistości rządu węgierskiego odwiedzili parokrotnie między rokiem 1945 a 1947 przywódców jugosłowiańskich i odbyli z nimi narady. Lecz gdy obecni przywódcy Jugosławii powołują się na te wizyty, jakoby to były dowody przyjaźni do Węgier, to należy stwierdzić, że oni, „na sposób pani Bodo klepka o czymś zgola innym, gdy się ich pyta o cenę wina”. Przywódcy węgierskiej demokracji ludowej i węgierskiej komunistów jeszcze nie podejrzywali w czasie swych wizyt i podejrzywać nie mogli, że trzon kierownictwa Jugosławii pozostaje na służbie imperialistycznych organizacji szpiegowskich. Nie mogli oni podejrzewać, że przywódcy jugosłowiańscy zdradzili podstępnie własny naród, że uprawiają perfidną, dwulicową politykę i że są wrogami demokracji i socjalizmu.

Powoływanie się rządu jugosłowiańskiego na dawne przyjaźne oświadczenia węgierskich mężów stanu, jako na dowody, jest — przy rezerwie przyjaźni polityce Jugosławii w stosunku do Węgier — obłudne i śmieszne. Węgierscy mężowie stanu nie cofają niczego ze swych uprzednich oświadczeń o bohaterstwie ludu jugosłowiańskiego, który dał dowód tego bohaterstwa w wojnie przeciwko niemieckiemu faszyzmowi. Czynią oni jednak różnicę pomiędzy bohaterem ludem jugosłowiańskim a jego obecnym kierownictwem, którego trzon zdradził i oszukał naród oraz uczynił z Jugosławii satelitę imperialistów.

VI. Niecne insynuacje i oszczerstwa pod adresem Związku Radzieckiego, zawarte w jugosłowiańskiej notce z 24 września, dowodzą także, że obecni przywódcy jugosłowiańscy stanowią szturwomla imperialistycznych podżegaczy wojennych i że z polecenia swych mocodawców z zamilowaniem zajmują się prowokacjami.

Nie dziwi to rząd węgierski, ponieważ proces w Budapeszcie ujawnił, że w czasie, gdy bohaterzy żołnierze Armii Radzieckiej przelewali krew, wysławiając Belgrad i Jugosławie — zaufane osoby obecnych przywódców jugosłowiańskich — Lompar w Szwajcarii i Latniovicz w Marcyli, będąc na służbie wywiadu amerykańskiego, przetrzymali na Węgry grupę Tibora Szoenyi w celach szpiegowskich przeciw Armii Radzieckiej.

VII. Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej odrzuca w sposób jak najbardziej kategorię ryczyń chępliwe i próżne, lecz jednocześnie śmieszne oświadczenia obecnego premiera jugosłowiańskiego, Tito, zawarte w notce z 24 września, wręczając posłowi węgierskiemu w Belgradzie.

VIII. Wobec tego, że poselstwo jugosłowiańskie w Budapeszcie jest centralą szpiegowską, że jego członkowie są mordercami i zajmują się organizowaniem antydemokratycznych spisków zbrojnych, Rząd Węgierski postanowił położyć kres tej sytuacji nie do zniesienia.

Rząd Węgierski wydała z terytorium Węgier w przeciągu 24 godzin następujących członków poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie: Dusana, Zecevicza, Mihajlo Balozana, Durana, Kovacza Lovricza, Milosevicza, Nedelkovicza oraz Tatalovicza.

Jednocześnie Rząd Węgierski komunikuje Rządowi Jugosłowiańskiemu, że na przyszłość dołoży starań, by szpiegowie i skrytobójcy nie mogli przybywać na Węgry w charakterze jugosłowiańskich przedstawicieli dyplomatycznych.

Prace doświadczalne w dziedzinie uprawy tytoniu

WARSZAWA. W Polsce od dłuższego czasu prowadzone są doświadczenia w zakresie hodowli roślin tytoniowych. Doświadczani zajmują się przede wszystkim specjalnym zakład Polskiego Monopolu Tytoniowego w Skrzyni koło Jedrzejowa, ponadto, na zlecenie PMT, prace doświadczalne prowadzi: Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego — Oddział w Puławach, Małopolski Oddział Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Igołomi i w Piotrkowicach pod Krakowem oraz Uniwersytety — Jagielloński i Poznański.

Pod kierownictwem agronomów, zatrudnionych w PMT przeprowadzane są również doświadczenia nad roślinami tytoniowymi w niektórych gospodarstwach plantatorów.

Głównym zadaniem prac doświadczalnych jest selekcja nowych odmian roślin tytoniowych, przydatnych dla naszych warunków klimatycznych. Prowadzą się również doświadczenia w ustalaniu sposobów uprawy różnych odmian tytoniu, stosowania nawozów sztucznych oraz uodporniania roślin tytoniowych na choroby. W wyniku tegorocznych doświadczeń udało się ustalić stopień odporności poszczególnych odmian roślin tyto-

niowych na zarazę bakteryjną, zwaną zgorzelą korzeniową, która jest plagą plantacji tytoniowych.

Bonn, we wrześniu

Pierwsza debata w parlamencie Trizonii nie wiele się różniła od pamiętnych awantur z okresu dogorywania republiki weimarskiej. Wystąpienia niektórych delegatów prawicy przypominały pamiętne przemówienia Goeringa i Goebbelsa z czasów, kiedy Reichstagiem w Berlinie kierował socjal-demokrata, Paul Loebe. Tenże sam Loebe i dzisiaj jeszcze bierze udział w pracach Bonn i uważa, iż wystąpienia np. Alfreda Loritza na plenum „parlamentu” z żądaniem rozparcelowania Czechosłowacji na kraj „Czech i Moraw” (stylem Rosenberga), „wypowiedziało” było w umiarkowanym i całkiem spokojnym tonie (jak pisał socjal-demokratyczny „Telegraf”). Czegoż więc domagać się ma pan Loritz z Bawarii, aby poruszyć wreszcie sumienie Paula Loebe i jego socjaldemokratów? — komentuje ten wypadek organ Socjalistycznej Partii Jedności „Neues Deutschland” i odpowiada: „Chyba Normandii albo Lombardii, a może i Uralu!”

Na wystąpieniu pana Loritza nie wyczerpały się bynajmniej nacjonalistyczne awantury w Bonn. To był tylko początek gorszących scen. „Austria należy do nas” — wołał na całą salę radca szkolny z Kilonii, Ewers „poseł” z ramienia Deutsche Partei, która należy do koalicji „rządowej” Konrada Adenauera. Herr Ewers — podobnie jak jego imiennik Hans Ewers z czasów Hitlera — w słowach pełnych żółci określił całą powojenną twórczość Tomasza Manna mianem „brudnych pomysł”. Nie miał on jed-

nak dość słów zachwyty dla arcyłotra Schachta, powiadając, że jest on jednym z nielicznych „antyfascystowskich bojowników!”

Dr Franz Richter, przedstawiciel Niemieckiej Partii Prawicowej z Wolfburga — nazwa ta stała się dziś synonimem

Renesans hitleryzmu w Bonn

(Korespondencja własna AR-u)

hitlerowskiego odrodzenia — domagał się w swym przemówieniu odszkodowania dla wszystkich zdenazyfikowanych. Możliwość długo jeszcze wyliczać wszystkie prowokacyjne przemówienia, wygłoszone w toku pierwszej debaty w kadłubowym parlamencie Trizonii. Było to typowe gardłowanie zaciekłych szowinistów, którym nareszcie dane było wykrzyczeć się po — „niestety” — przegranej wojnie.

Reakcyjna większość sali z aplauzem przyjmowała te oświadczenia. Z wyjątkiem posłów komunistycznych nikt nie protestował gdy mówcy dzielili Czechosłowację wcielali już Austrię i nawoływali do pomsty za „mordy dokonywane w Polsce i ZSRR”. Nie protestowali również trzej wiekrólowie Trizonii — gubernatorzy mocarstw zachodnich.

Burdy rozpoczęły się dopiero wówczas, gdy komunista Max Reimann zaczął mówić o kolonizacji zachodnich Niemiec. Awantura osiągnęła szczyt, gdy przedstawiciel Komunistycznej Partii Niemiec oświadczył, iż granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju. Wśród nieopisanego wrzasku na salę wkroczyło nagle dwóch rzekomych jeńców niemieckich z ZSRR w łachmanach, protestując przeciwko Reimannowi i granicy na wschodzie.

Awantura była jeszcze większa, gdy się okazało, że pan Adenauer po prostu wynajął za 50 marek swą „odzież”, wydając rzekomym jeńcom brązowe karty wstępu z własnoręcznym podpisem, których się w ogóle publiczności nie wadziło. Uczciwa prasa europejska fakt ten podkreśliła wyraźnie, potępiając hitlerowskie metody pierwszego „kanclerza” Małej Rzeszy.

Impreza parlamentarna w Bonn zdemaskowała się więc daleko szybciej, niż można było przypuszczać. Pan Adenauer i jego koledzy puszcili brunatną farbę. Reakcja w Bonn jasno przynajmniej postawiła sprawę: kto walczy tutaj o pokój i porozumienie narodów, ten zostanie zakrzywany i znajdzie się pod ogniem prowokacji. — kto zaś rozpęta nacjonalistyczną hecę, znajdzie w większości chętnych słuchaczy i entuzjastów.

„W Bonn bije serce Wall Street — powiada komentator „Neues Deutschland” — serce zaś Niemiec bije gdzie indziej. To co powstało w Bonn, jest odrodzeniem narodowego socjalizmu”.

Marian Podkowiński

J. STEPANOWA

Kandydat Nauk Historycznych

Wielka siła internationalizmu proletariackiego

(W 85 rocznicę utworzenia Pierwszej Międzynarodówki)

28 września mija 85 lat od chwili utworzenia Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, którego kierownikiem i inspiratorem był wielki teoretyk i wódz proletariatu, Karol Marks.

W napisanym osobiście dokumencie programowym — „Manifest Konstytucyjny Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników” — Marks dowodzi, że jedyną drogą wyzwolenia mas pracujących od ucisku kapitalistycznego jest rewolucja proletariacka. „Wywalczenie władzy politycznej — pisał Marks — stało się przeto wielkim obowiązkiem klasy robotniczej”.

Nieodzownym warunkiem wywalczenia przez klasę robotniczą władzy politycznej, wprowadzenia dyktatury proletariatu, stworzenia nowego społeczeństwa socjalistycznego — uczył Marks — jest jedność, zwartość, świadomość proletariatu, międzynarodowa solidarność robotników, konsekwentny internationalizm proletariacki. Po dobru, jak „Manifest Komunistyczny”, „Manifest Konstytucyjny Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników” kończy się hasłem „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!” Jest to bojowy apel proletariatu w jego walce z niewolą kapitalistyczną.

Na Kongresie Międzynarodówki w Hadze (1872) Marks z genialną wnikliwością odsłonił zdradziecką rolę oportunistycznych przywódców angielskich trade-unions, jako agentów burżuazji w ruchu robotniczym, oświadcza publicznie, że ludzie ci są „w mniejszym lub większym stopniu przekupieni przez burżuazję i rząd”.

Marks bezlitośnie biczował tych poprzedników współczesnych Attlee i Bevinów za ich oportunizm, za ich służalcze wleczenie się w ogonie burżuazji, za ich wielkomocarstwowy szowinizm, za popieranie grabieżczych, kolonialistycznych polityk klas panujących Anglii.

Wychowując masy robotnicze w duchu konsekwentnego internationalizmu proletariackiego, w duchu bojowej solidarności międzynarodowej Marks walczył równocześnie przeciwko ignorowaniu zagadnienia narodowego, przeciwko negowaniu niezawisłości narodowej i suwerenności narodowej, przeciwko kosmopolityzmowi będącemu jedynie odwrotną stroną nacjonalizmu burżuazyjnego i szowinizmu. Występując przeciwko nihilistycz-

nemu stosunkowi Lafargue'a i innych proudhonistów wobec zagadnienia narodowego, Marks dowodził, że za ich frazesami kosmopolitycznymi ukrywa się w istocie rzecz, nacjonalizm burżuazyjny.

Ta ocena istoty kosmopolityzmu obnażająca jego rzeczywistą, burżuazyjną, nacjonalistyczną treść trafia w samą sedno teorii, głoszonej przez współczesnych kosmopolitów, którzy usiłują utowarować drogę imperializmowi amerykańskiemu, dążącemu do panowania nad światem.

Rozwijając idee marksowskie wielcy kontynuatorzy jego sprawy, Lenin i Stalin, wskazywali na konieczność harmonijnego łączenia narodowych i międzynarodowych zadań proletariatu. Stworzone pod kierownictwem Lenina i Stalina wielonarodowe państwo radzieckie jest wzorem braterskiego sojuszu narodów, opartego na zasadach dobrowolności i internationalizmu.

Uogólniając genialne, historyczne doświadczenia wielonarodowego państwa radzieckiego, rozwijając teorię marksistowsko-leninowską, towarzysze Stalin wysunął nowe tezy w sprawie narodów socjalistycznych które po raz pierwszy powstały w Związku Radzieckim. Wykazał on zasadniczą różnicę między narodami burżuazyjnymi, a narodami socjalistycznymi. W swej pracy pt. „Zagadnienie narodowe u leninistów” Towarzysz Stalin dał klasyczną charakterystykę oblicza duchowego i społecznego politycznego nowych narodów socjalistycznych.

„Klasa robotnicza i jej internationalizm, partia jest tą siłą, która cementuje te nowe narody i kieruje nimi. Sojusz klasy robotniczej i pracującego chłopstwa w łonie narodu mający na celu likwidację resztek kapitalizmu w imię zwycięskiego budownictwa socjalistycznego; zniszczenie resztek uciśku narodowościowego w imię równouprawnienia i swobodnego rozwoju narodów i mniejszości narodowych, zniszczenie resztek nacjonalizmu w imię przyjaźni między narodami i w imię utrwalenia internationalizmu; jednolity front ze wszystkimi uciśnionymi i niepełnoprawnymi narodami w walce przeciwko polityce zaboru i wojen zaborczych, w walce przeciwko imperializmowi — takie jest duchowe i społeczno-polityczne oblicze tych narodów”.

Związek Radziecki — po-

teżne państwo socjalistyczne, internationalistyczne w swej istocie, występuje, jako gorący obrońca wolności i równouprawnienia narodów, jako konsekwentny bojownik przeciwko wszelkiego rodzaju nacjonalizmowi burżuazyjnemu, przeciwko agresywnym planom podżegaczy do nowej wojny światowej.

Marks, patrząc z genialną przenikliwością w daleką przyszłość, przewidywał, że przychodzące na miejsce kapitalizmu społeczeństwo socjalistyczne przyniesie ze sobą pokój i szczęście narodom.

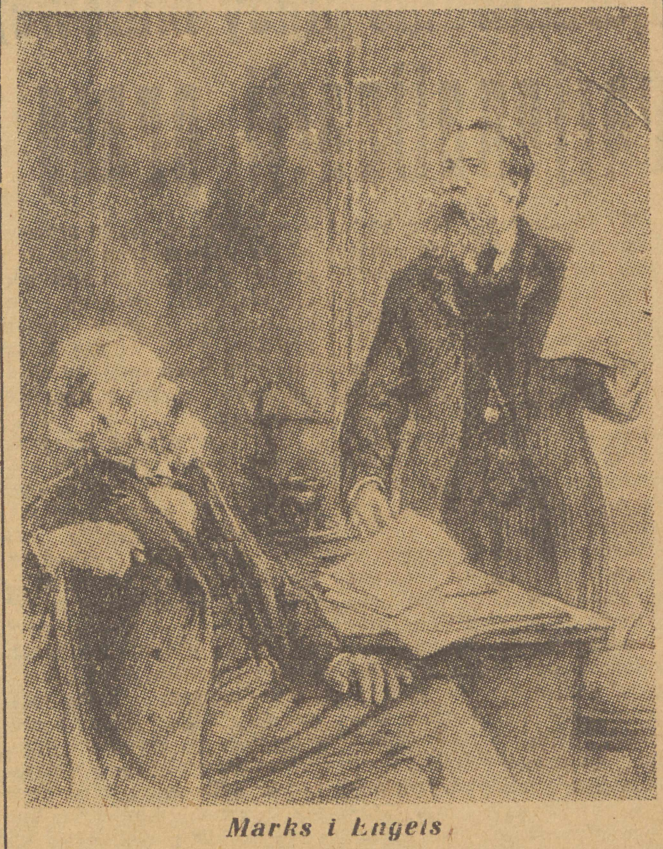
Wychowując masy robotnicze w duchu naukowego socjalizmu, w duchu konsekwentnego internationalizmu proletariackiego, Marks walczył na terenie Międzynarodówki nie tylko przeciwko oportunistycznym przywódcom angielskich trade-unions, nie tylko przeciwko proudhonistom, lecz również przeciwko lassalizmowi, bakuninizmowi, i innym obcym wpływom w ruchu robotniczym.

Ta walka Marksa i jego

zwolenników przeciwko wrogim wpływom w ruchu robotniczym, została uwieczniona z wyjątkiem marksizmu, doprowadziła do jego ideowej hegemonii na terenie Międzynarodówki.

Pierwsza Międzynarodówka spełniła swą historyczną misję — „założyła fundament proletariackiej, międzynarodowej walki o socjalizm” (Lenin).

Kiedy na porządku dziennym stało zadanie stworzenia masowych partii robotniczych w poszczególnych krajach, dawna forma organizacyjna Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, które zrzeszało w swych szeregach rozmaite organizacje robotnicze — związek zawodowe spółdzielnie, towarzystwa oświatowe, — nie odpowiadała już nowemu, wyższemu szczeblowi rozwoju ruchu robotniczego. W związku z tym Marks i Engels postawili na porządku dziennym sprawę rozwiązania Międzynarodówki. Twórcy marksizmu uważali, że w przyszłości Międzynarodówka



Marks i Engels

będzie musiała odrodzić się na nowych zasadach organizacyjnych. „Sądzę — pisał Engels do Sorge, że następna Międzynarodówka — kiedy już dzieła Marksa w ciągu szeregu lat będą wywierać wpływ — będzie czysto komunistyczna i proklamować będzie nasze własne zasady”.

Nie taka jednak była utworzona w 1889 r. II Międzynarodówka. Cała jej historia jest okresem niepodzielnego panowania oportunistów, z którym leninizm toczył bezlitosną walkę. Przywódcy II Międzynarodówki zdradzili marksizm i doprowadzili Międzynarodówkę do haniebnego krachu.

Stworzona przez Lenina i Stalina w 1919 roku III Międzynarodówka Komunistyczna była spadkobierczynią i kontynuatorką sprawy I Międzynarodówki kierowanej przez Marksa. Międzynarodówka Komunistyczna uważała za swoją misję wykonanie i wprowadzenie w życie testamentu marksizmu. „Światowa historyczna znaczenie III Międzynarodówki Komunistycznej, pisał Lenin, polega na tym, że zaczęła ona walczyć w życie największe hasło Marksa, hasło, będące podsumowaniem stoletniego rozwoju socjalizmu i ruchu robotniczego, hasło, które wyraża się w pojęciu: dyktatura proletariatu”.

Historyczna rola Międzynarodówki Komunistycznej polegała na tym, że obroniła ona naukę Marksa przed wulgaryzacją i wypaczeniem jej przez oportunistyczne elementy w ruchu robotniczym przez kautsky'ch i macdonaldów, bauerów i blumów, że przyczyniła się do utworzenia w wielu krajach prawdziwej partii robotniczych awangardy produkujących robotników.

Międzynarodówka Komunistyczna została rozwiązana 15 maja 1943 roku. Stało się to wówczas, kiedy wzrost i dojrzałość polityczna partii komunistycznych oraz ich kierowniczych kadr, a także zmienne warunki historyczne uczyniły zbędnym utrzymywanie wytyczonej na pierwszym Kongresie Kominternu formy organizacyjnej zrzeszenia robotników.

Historyczne doświadczenia dowiodły, że krok ten był słuszny i podjęty w porę. Od tego czasu partie komunistyczne nie tylko nie osłabły, lecz przeciwnie — wyrosły potężnie, zdobywszy ogromny autorytet i zaufanie mas pracujących swych krajów. Partie komunistyczne są organizującym i kierowniczym trzonem potężnego obozu bojowników o demokrację i socjalizm. W ślad za Związkiem Radzieckim kraje demokracji ludowej wkroczyły na drogę realizacji wielkich idei Marksa i Engelsa, Lenina i Stalina.

Do czego doprowadza zdrada marksizmu — leninizmu, zdrada wielkich zasad internationalizmu, wykazuje los burżuazyjno-nacjonalistycznej klikki Tito, która zdezerterowała z obozu demokracji i socjalizmu do obozu imperializmu i faszystów i stała się zdeklarowanym wrogiem Związku Radzieckiego i całego międzynarodowego ruchu komunistycznego. Naród jugosłowiański znajduje w sobie dość siły i środków, aby skończyć z bandą zdrajców i położyć kres zaprowadzonemu przez nią reżimowi faszystowsko-gestapowskiemu.

Historyczne doświadczenia międzynarodowego ruchu robotniczego są niezbitym dowodem wielkiej i niezwykłej siły internationalizmu proletariackiego.

REZOLUCJA Krajowej Rady Obróńców Pokoju

Jesteśmy — razem z rządem naszej wskrzeszonej Ojczyzny, z rządem, który pod przewodnictwem Przewodniczącego Bolesława Bieruta kieruje wysiłkiem całego narodu, aby zapewnić mu dobrobyt, bezpieczeństwo i trwały pokój. Jesteśmy razem z naszym, wielkim niezawodnym sojusznikiem, Związkiem Radzieckim, razem z krajami demokracji ludowej. Jesteśmy razem ze wszystkimi narodami pokoju miłującymi.

Jesteśmy razem siłą niezlomną, rosnącą, która zdolna jest poskromić zapędy podżegaczy wojennych i narzucić pokój.

Jesteśmy siłą nieubłagana w walce z imperialistami amerykańskimi, ze wszystkimi zaprzędanymi im niepodległości własnych narodów, za marshallowskie sztabniki. Jesteśmy siłą nieugięta w walce z tymi, którzy podsycają odwetowe i rewizjonistyczne żywioły w Niemczech i pcha ją przeciw Polsce Ludowej. Jesteśmy siłą bezlitosną w walce przeciw tym, którzy usiłują rozłupić więź jaką łączy nasz naród z rządem ludowym przeciwko wszystkim agentom i dywersantom w rodzaju Tito i Rankowicza, przeciwko wszystkim takim, jak oni, rzecznikom interesów hien wojennych, laknących krwi i podbojów.

Przyrzekamy pracować coraz wydatniej, być czynni, zwalczać sabotaż demaskować szkodników i wrogów, przyrzekamy nie szczędzić sił dla umocnienia obronności Polski. Słubujemy w jednolity z rządem naszej odzyskanej dla ludu Ojczyzny oddać wszystkie siły naszych umysłów i mięśni dla odbudowy i rozbudowy Polski Ludowej, idącej do socjalistycznego rozkwitu.

Strzeżmy się jak żrenicy oka jednolitości ludu wokół wielkich zadań obrony pokoju. Umacniać będziemy potężny front pokoju, któremu przewodzi bohaterki Związku Radzieckiego i wódz narodów broniących pokoju — Józef Stalin.

W jednolity pracy i w walce — jesteśmy niezłomnymi obrońcami pokoju. Przyrzekamy przemienić dzień 2 października w potężną manifestację jednolitej postawy ludu polskiego w obronie pokoju.

Szliśmy w milczeniu nie mówiąc do siebie ani słowa. Obu nam było niewymownie ciężko na sercu i nie myśleliśmy w tej chwili ani o głodzie, ani o zmęczeniu. Jakież to miało znaczenie wobec tego co działo się dookoła. Przed nami i za nami szły grupki żołnierzy bez przywódców i ciągnęły bez określonych zadań furgony.

Wiedzieliśmy, że armia, która dotychczas była dla nas celem do którego kierowaliśmy wszystkie nasze wysiłki, ogarnięta już była paniką i znajdowała się w rozsypce. Strzępy komunikatów, które dochodziły do nas potwierdzały to co wiedzieliśmy na własne oczy.

Nie mieliśmy teraz już pod tym względem żadnych złudzeń a razem z tym straciliśmy też powód do pośpiechu. Pograżeni w ponurych rozmyśleniach, wpatrywaliśmy w polu jakiś stóg siana by zanocować. To samo zresztą robili już przed nami żołnierze, rozniecając przedtem ogniska i gotując sobie w menażkach herbatę.

Ciemno już było gdy i my znaleźliśmy odpowiedni stóg i zaczęliśmy szykować sobie legowisko. Dopiero teraz odczuwaliśmy z całą siłą głód, którego

Andrzej Stanisławski

Chcieliśmy walczyć o Polskę

(Ze wspomnień więźnia Rawicza)

W rozsypce

nie było czym zaspokoić. Zasnąć zresztą i tak nie mogliśmy mimo zmęczenia.

Dlatego leżaliśmy tylko z przymkniętymi oczyma przeżyając wszystko od nowa. Nie ulegało dla mnie żadnej wątpliwości, że trzeba walczyć, że bój dopiero się rozpoczął i że rozpoczęta wojna nie może być niczym innym, jak tylko wojną na śmierć i życie. Zdawałem sobie jasno sprawę z tego, że tu żadnych pośrednich dróg nie będzie. Walczyliśmy przeciw przez długie lata z nacją, pewni ostatecznego zwycięstwa. Cóż jednak znaczyła wobec niewoli sanacyjnej stokrotnie okrutniejsza niewola hitlerowska, która nas czekała.

Ale jak walczyć, co robić? Tym co dotychczas kierowało naszymi poczynaniami była przede wszystkim nadzieja zna-

leżania się w szeregach walczącej armii. Teraz jednak widzieliśmy jak niełatwą do spełnienia była ta nadzieja.

Pozbawiona zaplecza armia znajdowała się obecnie w przededniu całkowitej rozsypki. Tysiące męczenników zdrowych, pragnących walczyć wóczyło się po szosach szukając na próżno sposobności włączenia się w szeregi armii, podczas gdy w ręce wroga wpadały całe transporty z bronią, amunicją i umundurowaniem.

O! Gdybyśmy byli wszyscy razem tak jak wyszliśmy z Rawicza! Zapewne wiedzieliśmy w jaki sposób postąpić. Ale tu byliśmy sami we dwojkę, zagubieni w bezmiarze nieznanego żywiołu, w obliczu ka-tastrofy, wobec której czuliśmy się bezbronnymi a zarazem jakby

winni temu, że oto leżymy bezczynnie gdy wojska faszystowskie rwą się do serca kraju, do stolicy.

Coraz od nowa rozważałem każdą możliwość. Przed oczyma stanęły mi lata walki i lata więzienia i ten los tułaczy, który ciągałem za sobą już dziesięć blisko lat. Wiele przeszedłem w ciągu tych lat i wiele się nauczyłem. Każdy z nas zawdzięczał partii całą niemal swoją osobowość i żadna okoliczność nie mogła już zboczyć z tej drogi, którą kroczyliśmy. To partia dała nam jasne spojrzenie na stosunki w kraju i na świecie to partia wychowywała nas w duchu nieprzejednanej walki z wrogiem, zahartowała nas i skulała jedną nierozwalną więzią samodyscypliny. Trudno nam było żyć bez partii i poza nią nie widzieliśmy miejsca dla siebie. Nawet swój najbardziej osobisty los

wiązaliśmy z wielką sprawą zwycięstwa socjalizmu.

Oto i teraz wiedziałem, że gdzieś tam szosą wędruje tak samo, jak ja tutaj, Hanka, której już nie widziałem od lat całych i którą wojna zastała tak samo jak mnie w więzieniu.

Los płał nam dotychczas złośliwego figla. Gdy wychodziłem z więzienia rozmijał się z zwykłą Hanką, która w międzyczasie dostawała się w ręce policji i tylko rzadko mieliśmy sposobność nawzajem otrzynywać od siebie listy. Te listy to było właściwie wszystko co wiązało nas od wielu lat. Ale w więzieniu czas stoi w miejscu i przeszłość trwa żywa, niezgaśnięta żądymi nowymi przejściami i przeżyciami. Toteż z całą ostrością pamiętałem każdy szczegół tej przeszłości i nieodmiennie i gorąco tęskniłem z nią. Gdzie znajdowała się teraz? Czy nie pozostała gdzieś w tyle nie mogąc zdążyć przed nawałnicą? Czy nie potrzebuje pomocy? Wiedziałem przecież, że przeszła w więzieniu ostre zapalenie płuc i trudno jej będzie nie pozostać w tyle jak tyłu towarzyszy, których pozostawiłem za sobą.

Pytania te stawiałem sobie nie od dziś, ale obowiązek ka-zał mi nie zbacać z drogi i nie zajmować się w tej sytuacji własnym losem. Toteż rozważając różne ewentualności, z góry odrzucałem możliwość zboczenia z głównej szosy w kierunku północnym, gdzie ewentualnie można się było spodziewać spotkania więźniarek idących z Fordonu.

Pozostawała jedna jedyna możliwość. Zdążyć możliwie szybko w kierunku Warszawy. Wiedzieliśmy już o tym, że wrog wdrął się ze wszystkich stron w głąb kraju i jedyną nadzieję wiązaliśmy jeszcze w obronę stolicy.

Do Warszawy. Tak, to był jedyny cel, który mógł nam przysięgać. Tam zapewne znajdzie się i dla nas miejsce. Nie wabiłoby, że proletariariat Warszawy, co by się nie stało, bronić będzie stolicy do ostatka.

Uspokojony powziętym postanowieniem, jak gdyby już ono samo zastąpić mogło czyn zapadłem w głęboki sen. Gdy przebudziłem się, słońce stało już wysoko. Omówiliśmy dalszą trasę drogi i ruszyliśmy na poszukiwanie żywności.

Normowanie pracy biurowej — najlepszą metodą racjonalizacji pracy i walki z biurokracją

W kopalniach, fabrykach, hutach i na budowach robotnicy, technicy i inżynierowie toczą nieustanną walkę o wykonanie i przekroczenie planu, o zwiększenie wydajności pracy. Hasło: szybciej, lepiej, więcej i oszczędniej nie dotarło jednak jeszcze do wielu biur i urzędów, gdzie sporo drogiego czasu marnuje się przede wszystkim wskutek wadliwej organizacji pracy.

Racjonalizacja pracy w biurach i urzędach wymaga znacznego wysiłku organizacyjnego i przełamania starych nawyków. Stanowi ona jednocześnie jedną z metod walki z biurokracją. Racjonalizowanie metod pracy biurowej, pełne wykorzystanie dnia roboczego i ścisła kontrola jego przebiegu gwarantuje normowanie pracy, które wprowadziła jako pierwsza z wielkich instytucji w Polsce Ubezpieczalnia Społeczna.

Normowanie pracy polega na ścisłym określeniu czasu potrzebnego do załatwienia jakiejś czynności. Normy te obliczono na podstawie ob-

serwacji pracy wielu pracowników podzielenych na trzy grupy: o kwalifikacjach bardzo dobrych, dobrych i dostatecznych. Normy zostały ustalone przez władzę Ubezpieczalni Społecznej w porozumieniu ze Związkiem Zawodowym.

Każdy pracownik otrzymuje tzw. kartę pracy, do której wpisuje poszczególne operacje całego swego dnia pracy z podaniem godzin i minut rozpoczęcia i zakończenia załatwiania każdej sprawy. Czas trwania zapisanych operacji i dozwolonych przerw na krótki odpoczynek, spożycie posiłku oraz przerw niezawinionych przez pracownika, jak również czas potrzebny na czynności przygotowawcze i czynności natury porządkowej, jest codziennie sumowany i musi dać końcowy wynik nie mniejszy niż 8 godzin.

W ten sposób karta pracy staje się obrazem dnia pracy danego pracownika oraz instrumentem pokazującym, w jaki sposób pracownik gospodaruje swoim czasem. Wydajność pracy wyrażoną w

godzinach ustala się za okresy miesięczne na podstawie tzw. karty wydajności pracy. Na podstawie tej karty oblicza się procent wykonania normy. Pracownicy przekraczający 100 proc. normy otrzymują premie w wysokości i na warunkach określonych w regulaminach.

Dzięki zastosowaniu normowania pracy tok urzędowania w Ubezpieczalni Społecznej uległ znacznemu usprawnieniu, zlikwidowano w krótkim czasie nawet poważne zaległości. Wprowadzenie norm wzmogło wydajność całego zespołu pracowników, a obliczenie co miesiąc wyników ich pracy wyraźnie wskazuje, czy zespół pracowników jest wystarczający, względnie za duży lub za mały.

Wreszcie normowanie pracy przynosi korzyść sumiennym i dobrym pracownikom, podwyższając ich zarobki i realizując słuszną zasadę — większa płaca za większą pracę.

Praktyka Ubezpieczalni Społecznej zadała kłam oporunistycznej teorii o „niemo-

żliwości normowania pracy pracowników umysłowych”. Z dotychczasowych doświadczeń powinny skorzystać biura, gdzie dokonywane są pewne typowe, stale powtarzające się czynności jak np. Urzędy Skarbowe, Urzędy Stanu Cywilnego, wydziały księgowości przedsiębiorstw itp. Normowanie pracy biurowej winno się stać podstawą szerszego rozwoju ruchu współzawodnictwa wśród pracowników umysłowych.

W. Śmiałowski.

W Miesiącu Odbudowy Warszawy



Około 20 tys. wycieczkowiczów z całego kraju, w ramach akcji Związków Zawodowych zwiedziło w dniu 25 bm. Warszawę. Największym powodzeniem wśród zwiedzających cieszyła się Trasa W-Z i rynek Marienszacki.

Dlaczego na szarym końcu? Tylko ulepszenie metod pracy załogi „Malty” pozwoli na wykonanie planu 3-letniego przed terminem

Poznańska fabryka papieru „Malta” rozpoczęła produkcję dopiero z początkiem ubiegłego roku. Minęły trzy lata zanim zniszczona w 92 proc. „Malta” dzwignęła się z ruin wojennych. Po odbudowaniu fabryki załoga natychmiast przystąpiła do realizacji planu produkcyjnego na rok 1948. Dzięki wysiłkowi całej załogi plan wykonano w 118 proc.

W roku bieżącym sytuacja w fabryce pogorszyła się. „Malta” została coraz bardziej na „szarym końcu”. Nawet w biuletynie Zjednoczenia Przemysłu Papierniczego, „Malta” nie była uwzględniona ponieważ nie wykonała planu. Wyprzedziły ją inne zakłady. Co prawda fabryki te posiadają lepsze maszyny, niż „Malta”, lecz nie jest to wyłącznie winą maszyn.

Organizacja pracy w fabryce „Malta” poczęła od pewnego czasu kuleć. Niektórzy robotnicy nie wierzyli w możliwość zrealizowania planu trzyletniego twierdząc, że jest zbyt wygórowany.

Dyrekcja fabryki nie potrafiła przekonać załogi, że plan można będzie wykonać. Pierwsze kroki poczyniła w tym kierunku organizacja partyjna. Stopniowo przełamywała trudności. Robotnicy, po zapoznaniu się z planami produkcyj-

nymi zrozumieli, że przy zastosowaniu ulepszeń w metodach pracy, można nie tylko zrealizować plan, ale również ukończyć go przed terminem. W kwietniu załoga zobowiązała się wykonać plan 3-letni do dnia 15 listopada, a tym samym zaoszczędzić 12 390 000 zł.

Zaplanowane oszczędności przekroczone już w pierwszym półroczu co świadczy o zrozumieniu potrzeby oszczędzania. Gorzej przedstawia się sprawa z wykonaniem powyższych zobowiązań przedterminowego wykonania planu trzyletniego.

„Zobowiązaliśmy się to wykonać — mówią robotnicy — chyba, że maszyna „nawali”.

Odbudowana ze złomu maszynowa papierniczna nie produkuje tyle, ile nowa. Wyłączanie jednak maszyna nie decyduje o tym, czy plan zostanie wykonany.

Ostatnio dokonano ulepszenia przez zastosowanie osobnego napędu do jednej z części maszyny, dzięki czemu zwiększono produkcję. Zbyt mało jednak wśród załogi „Malty” popularyzowane jest racjonalizatorstwo i wynalazczość. Podobno „coś” się projektuje, „ktoś” pracuje nad ulepszeniem, które w niedługim czasie ma zostać zastosowane w produkcji, lecz na razie nikt

nie konkretnego nie chce, czy nie „może” powiedzieć.

W zespole fabryki „Malta” konieczne jest udoskonalenie metody pracy, wzmocnienie współzawodnictwa oraz czujności nad całością produkcji. Wówczas dopiero załoga „Malty” należycie wywiąże się z podjętych zobowiązań. (r)



na czwartek 29 września 1949 r.

5.20 Koncert dla świata pracy;
6.00 Dziennik poranny; 6.40 Muzyka rozrywkowa; 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.15 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego; 8.15 Muzyka rozrywkowa; 10.55 Audycja szkolna dla klas III-V; 12.04 Wiadomości po południu oraz przegląd prasy; 12.15 Audycja dla wai; 12.55 „Melodie ludowe” — gra zespołu T. Kozłowskiego; 13.30 Muzyka obiadowa w wyk. zespołu J. Wasiaka; 14.35 Z twórczości wokalisty Saint-Saënsa; 14.50 Informacje poznańskie; 14.55 Lokalne wiadomości sportowe; 15.05 Polskie pieśni masowe; 16.00 Audycja dla młodzieży; 16.15 Ostatni numer „Odrodzenia”; 17.00 I Dziennik popołudniowy; 17.15 Rosyjska muzyka dwufortepianowa; 18.00 „Dla każdego coś miłego”; 18.55 Audycja z okazji Miesiąca Odbudowy W-wy i Poznania; 19.00 II Dziennik popołudniowy; 19.15 Muzyka radziecka; 20.20 Koncert rozrywkowy; 21.00 Dziennik wieczorny; 22.00 Co słychać w Wielkopolsce; 22.05 Lekka muzyka organowa; 22.15 „Czarodziej z Majorki” — słuchowisko; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Reportaż z Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego.



Sukces zespołu „SP” (Poznań) na pierwszych Ogólnopolskich Zawodach Strzeleckich

I Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie zebrały 286 zawodników, reprezentujących wszystkie zniesione sportowe na terenie Polski i Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”.

W siedmiodniowym boju o palmę pierwszeństwa walczyli najlepsi strzelcy Polski z młodymi, narastającymi siłami strzelectwa polskiego zrzeszonymi w „Służbie Polsce”.

Barw naszego województwa broniły dwa zespoły: I Kadra i junacy PO „SP” i 2) „Związkowicze” Poczta.

W pierwszym dniu zawodów w strzelaniu pulowym poznaniacy uzyskali II, IV i VII miejsce, wysuwając się na czoło. Do najtrudniejszych kon-

kurencji a zarazem jako pierwszy było strzelanie z karabinu wojskowego na odległość 300 m z 3 postaw z wolnej ręki.

W dniu zakończenia zespół Kadry „SP” — Poznań w składzie: por. Dykier, Hubicki, sierż. Kosterka zajęli I miejsce w konkurencjach: KBKS — Nr 2, KBKS — Nr 7, KBKS — Nr 8 i KBKS — Nr 9. Drugie miejsce w konkurencji PW — Nr 4 indywidualnie wzięli 27 miejsc.

Wyniki osiągnięte wysunęły zespół „SP” na jeden z czołowych w Polsce i rozwijają tak ważną gałąź sportu, jakim jest strzelectwo w obronie Polski Ludowej.

Mistrzowie akademickiego świata w Poznaniu

Z szeregu imprez, jakimi sportowcy polscy uczcą zbliżające się Święto Pokoju, na pierwszy plan wysuwa się finał drużynowych mistrzostw Polski w lekkiej atletyce, które odbędzie się w niedzielę na boisku Woj. Ośr. K. F. z udziałem 6 czołowych klubów kraju.

Program zawodów obejmuje konkurencje dziesięcioboju a więc: biegi — 100, 400, 1.500 m, pł. skoki — w dal, wwyż i o tyczce oraz rzuty — dyskiem, oszczepem i kulą. Drużyny mogą wystawić do każdej konkurencji po 4 zawodników.

Obok naszego doskonałego sprintera — Stawczyka, który poza zdobyciem tytułu akademickiego mistrza świata w rekordowym czasie (na 200 m — 21,2 s) odniósł szereg pięknych sukcesów w ostatnio odbytym turnieju po bieżniach Rumunii i Czechosłowacji, zobaczymy najlepszych zawodników Warszawy Bydgoszczy, Krakowa, Wrocławia i Poznania.

Bezpłatne oglądanie tej wielkiej imprezy przyczyni się z pewnością do popularyzacji sportu lekkoatletycznego w naszym społeczeństwie.

Juniorzy walczą o mistrzostwo

W rozegranym na stadionie ZKK w Ostrowie spotkaniu o mistrzostwo juniorów OZKSS w siatkówkę między ZS „Kolejarz” Ostrowia i GKS „Venetia” zwyciężyli stosunkowo łatwo juniorzy „Venetii” w stosunku 2:0 (15:4 — 15:5). W koszykówkę zwycięstwo odniosła drużyna Ostrowia w stosunku 15:14 (1:8). Drużyna GKS „Venetii” przeważała przez cały czas meczu, jednak w ostatnich minutach załamała się, co wykorzystali młodzi zawodnicy Ostrowia uzyskując 9 potrzebnych im do zwycięstwa punktów. Poziom meczu dobry. (s)

Komunikaty

ZKS „Kolejarz” — sekcja zapasnicza zawiadamia, że treningi sekcji zapasniczej odbywają się we wtorki i piątki od godz. 18-20 w Szkole Podstawowej przy ul. Prądzyńskiego. Zapisy nowych członków przyjmuje się na miejscu.

Ostrowia w Kępnie

W Kępnie odbyły się zawody w siatkówkę i koszykówkę męską o mistrzostwo klasy A Okręgu ostrowskiego pomiędzy ZS „Kolejarz” Ostrowia, a ZS „Kolejarz” Kępno. Wszystkie spotkania rozstrzygnięta na swoją korzyść drużyna Ostrowia. W siatkówce Ostrowia

zwyciężyła w stosunku 2:0 (15:12 — 15:11), w koszykówce 59:13 (29:7). Gra stała na słabym poziomie technicznym, szczególnie siatkówka, gdzie należy potępić postawę zawodników Ostrowia za lekceważenie przeciwnika. (s)



Zbliża się dzień wyścigu

Dziesiąt Termin wyścigów „Tour de Pologne dla najmłodszych” zbliża się siedmioma krokami. Codziennie gromady Waszych rówieśników przybywają do świetlicy ZHP przy placu Ratajskiego 5 (w podwórzu na lewo) by dokonać zgłoszenia i rejestracji „maszyn”. Z radością notujemy, że i dziewczynki ochoczo zapisują się ze swymi hulajnogami i trójkołowymi rowerami.

Dzień 9 października stanie zatem pod znakiem ogólnych wyścigów wszystkich zarejestrowanych dzieci.

Specjalnie powołana komisja stara się zorganizować tę imprezę jak najstarannie i efektowniej. Milicja Obywatelska strzeżenie będzie porządku i bezpieczeństwa, by nie stało się Wam nic złego, a przedstawicielki Ligi Kobiet urządzią Was kawę. Obecnie celem sprawniejszego przeprowadzenia zgłoszeń ZHP wyznaczyl kilku harcerzy, którzy stojąc przy placu Ratajskiego będą Was informowali dokąd macie się udać, by dokonać zgłoszenia.

Dzień 10. cennymi nagrodami otrzymacie dyplomy,

Zjednoczenie Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego i Rzecznego

Poznań, ul. Daszyńskiego 174

zatrudni natychmiast:

1. Inżynierów-mechaników
2. Inżynierów-energetyków
3. Inżynierów-elektryków
4. Techników-mechaników
5. Techników-energetyków
6. Techników-elektryków
7. Inspektorów-f finansowych
8. Planistów przemysłowego
9. Kalkulatora przemysłowego
10. Kalkulatora ofertowego
11. Korespondenta Działu Zbytu
12. Samodzielnego referenta Działu Zbytu ze znajomością języka rosyjskiego
13. Inspektora pożarnictwa
14. Inspektora Straży Przemysłowej
15. Stenotypistki

Zgłoszenia z podaniem i życiorysem do Działu Personalnego „Tasko” K1458

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Poznańskiego

poszukuje

K1437

ślusarza - mechanika

specjalistę od obsługi kompresorów dla konserwacji urządzeń kompresorowych na terenie województwa poznańskiego i Ziemi Lubuskiej. Warunki dobre, do uzgodnień z dyrektorem technicznym ZEOP w Poznaniu, ul. Rzeczypospolitej 7

Apteka Ubezpieczalni Społecznej w Gnieźnie poszukuje 3 pracowników aptekarskich względnie magistrów farmacji

do punktów rozdawnictwa leków w Środzie, Wrześni i w Zninio. Warunki pracy i płacy wg zasad i norm uposażenia w Zakładach Społecznych Służby Zdrowia. K 1491

Bliznice, pończochy berety, polecia „Ewa”. Marsz. Rokosowski 60 Oczka podnosimy fachowo, starannie. K 1411

Dom lub parcelę w Poznaniu kupię. Oferty Gazeta Poznańska nr 1467. G 1467

Zagubione legitymację szkolną TPD nr 98/c. 49. Ewa Wołoszyńska Radosna 8. G 1489

Zagubione kartę rowerową nr 20 835, tabliczki 577, Jaroni Wawrzyn Gniezno K 1490

Z powodu remanentu kwartalnego Składnica Zaopatrzenia Technicznego

Centrali Rolniczej Spółdzielni

„SAMOPOMOC CHŁOPSKA”

Oddział C kręgowy w Poznaniu

ul. Mielżyńskiego 2 K1492

będzie nieczynna

w czasie od dnia 1. 10. 1949 r. do dnia 4. 10. 1949 r. włącznie

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
Poznań, ul. Kantaka 8/9 Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red. nac. 519.83, z-ca red. nac. 509.73, sekret. 519.87, dział lokalny 519.23, dział terenowy sportowy i dział listów 529.30, dział kulturalny, kobiecego gospodarstwa i rolny 508.56, dyr. delegatury 529.33, kolportaż i prasa 502.81, biuro ogłoszeń 529.31 ekspedycja 52.48.
Wydawca: R. S. W. „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo — Zakład Główny w Poznaniu
K — 937

Gorzów otrzymał kredyty na wznowienie komunikacji tramwajowej

W grudniu ubiegłego roku ZEOP postawiło „kamień grobowy” na byłych tramwajach Gorzowa. Według oceny ekspertów ZEOP, o tramwajach nie warto już było mówić. — Zaczęło nawet cichy demontaż linii napowietrznej.

Tymczasem sprawą tą zainteresowało się Ministerstwo Administracji Publicznej i Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego. Ostatnia wizyta ekspertów tym razem spoza ZEOP — dała wręcz odwrotne wyniki. Zapadła decyzja wznowienia ko-

munikacji tramwajowej kosztów ponad 20 mil. zł. Min. Adm. Publicznej wystąpiło z wnioskiem do Ministerstwa Przemysłu Węglowego i Energetyki, żeby tramwaje gorzowskie zostały przekazane Zarządowi Miejskiemu, celem stworzenia odrębnego przedsiębiorstwa

mięskiego. — Kredyt na wznowienie linii miało już otrzymać z funduszu na zagospodarowanie Ziemi Zachodnich.

logogórskich odbędzie się szereg imprez sportowych. Całkowity dochód z urządzonych w dniu Winobrania imprez przeznaczony zostanie na odbudowę stolicy.

Dzień Winobrania w Zielonej Górze pod znakiem odbudowy Warszawy

Tegoroczny „Dzień Winobrania” w Zielonej Górze przypadający na 2 października będzie pod hasłem Odbudowy Warszawy.

Na program uroczystości Dnia Winobrania złożą się: Godz. 9 hejnał z wieży ratuszowej, godz. 9.05 otwarcie stoisk sprzedaży winogron i wina, godz. 9.30 koncert orkiestry Zaochrańskich Zakładów na Starym Rynku, godz. 12 zabawa ludowa na Starym Rynku, godz. 15 wesoły kiermasz połączony z wielką loterią fantową w ogrodach Domu Kultury Robotniczej przy ul. Jedności Robotniczej 50, o godz. 21 Teatr Robotniczy „Reduta” wystawi w Teatrze Miejskim komedię A. Fredry „Zemsta”, o godzinie 21 wielka zabawa taneczna

w salach Domu Kultury Robotniczej.

W ciągu całego dnia, zwiedzanie zielonogórskich winnic i zabytków miasta.

Ponadto na stadionach zielonogórskich odbędzie się szereg imprez sportowych.

Całkowity dochód z urządzonych w dniu Winobrania imprez przeznaczony zostanie na odbudowę stolicy.

Od 1 listopada br. w Świebodzinie będzie czytać przedszkole dla dzieci robotników

Wielkopolskie Zakłady Przemysłu Drzewnego w Świebodzinie z dniem 1 listopada otwierają pierwsze w mieście przedszkole fabryczne. Przed szkołą zatrudni wykwalifikowane siły pedagogiczne, otrzyma nowoczesne umeblowanie i wzorowy gabinet lekarski.

Dzieci w wieku szkolnym będą mogły korzystać ze świetlicy dziecięcej zaopatrzonej w bibliotekę podręczników szkolnych. Kierownikiem świetlicy będzie nauczyciel wyznaczony przez Kuratorium Szkolne. (Br)



Dziś, czwartek 29 września 1949 r. Michała — Badźboga
Jutro, piątek 30 września 1949 r. Hieronima — Imisława
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 355

Ważniejsze nr-y telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Milicja Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR — 509
Karetka Pogotowia PCK 999
Szpital Miejski — 562
Pogotowie nocne PCK 999
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr. 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr. 29—839
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr. 44 — 336

PLASTYCZY LUBUSCY — NA ODBUDOWĘ WARSZAWY
W związku z akcją odbudowy Warszawy odbędzie się w dniach od 2-10 października w Muzeum Ziemi Lubuskiej wyprzedaż szkiców i obrazów artystów lubuskich. 50 proc. sumy uzyskanej ze sprzedaży przeznaczono na odbudowę Warszawy.

WYCIECZKA DO WARSZAWY ZA 600 ZŁ.
Związek Zaw. Kolejarzy w Gorzowie przy współdziałaniu Komitetu Koordynacyjnego Imprez Kulturalno — Oświatowych przygotowuje na dzień 2 października wycieczkę do Warszawy dla swych członków i sympatyków. Koszt przejazdu wyniesie około 600 zł. Wyjazd z Gorzowa nastąpi dnia 1. 10 około godz. 16, a powrót dnia 3. 10. o godz. 10.30. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat ZZK i Redakcja Gazety Lubuskiej

WIECZÓR JESIENNY W ŚWIETLICY „URSUSA”
Sympatycy orkiestry Zw. Zaw. Muzyków będą mieli okazję spędzić miłą wieczór jesienny z tańcami przygotowanymi na dzień 1. 10. w świetlicy „Ursusa” dla gorzowskiego świata pracy. Dochód z wieczoru przeznacza się na cele oświatowe.

—O—
REPERTUAR KIN
DREZDENKO — „Polonia”
„Aleksander Matrosow”
GORZÓW — „Capitol”
„Konik garbuszek”
GORZÓW — „Siołce”
„Opowieść o prawdziwym człowieku”
KRZYŻ — „Polonia”
„Dusze czarne”
KROKOWA — „Jutrzenka”
„Skrzydlaty dorożkarz”
MIEDZYSZCZE — „Świt”
„Jasna droga”
SŁUBICE — „Piast”
„Ulica Graniczna”
STRZELCE KRAJEŃSKIE
„Zuch dziewczyna”
SULECIN — „Lech”
„Pień tajgi”
TRZCIANKA — „Corso”
„Zakazane piosenki”
WITICA — „Kometa”
„Harry Smith odkrywa Amerykę”
PIŁA — „Zorza”
„Miłoda Gwardia”

Nie wszystkie lubuskie kopalnie węgla brunatnego wykonały swoje zobowiązania lipcowe i majowe

Kopalnie Żarskiego Zjedn. Przem. Węgla Brunatnego swoje zobowiązania z okazji 1 maja i 22 lipca podjęte swego czasu na naradach wytwórczych wykonały z pewnymi odchyleniami. Tak więc:

Kopalnia „Luban” — zobowiązała się do dnia 1 maja podnieść wydajność o 5 proc., a do dnia 22 lipca 5 proc. Koszty własne w tych samych terminach obniżyć o 10 proc. poniżej przeciętnego kosztu za styczeń i luty 1949 roku.

Zobowiązania to zostało wykonane z nadwyżką.

Kopalnia „Katawsk” — uchwaliła podnieść wydajność łącznie o 15 proc. — koszty własne obniżyć o 10 proc. — Wydajność podniesiono o 7.47 proc., natomiast zobowiązania co do obniżki kosztów nie wykonano.

Kopalnia „Henryk” — swoich zobowiązań nie wykonała.

Kopalnia „Babina” — zobowiązała się podnieść wydajność w obu terminach o 20 proc., koszty własne obniżyć w tym okresie o 10 proc. — Wydajność podniesiono w pierwszym terminie o 20.97 proc., a w drugim o 28.58 proc. — koszty własne obniżono o 8.96 proc.

Kopalnia „Maria” — swoich zobowiązań nie wykonała.

Kopalnia „Smogóry” — zobowiązała się podnieść wydajność o 10 proc., koszty własne obniżyć o 15 proc. Wydajność wzrosła o 1.32 proc. — co do kosztów zobowiązań nie wykonano.

Kopalnia „Konin” — zobowiązań swoich nie wykonała. (cap)

W Zielonej Górze powstał Miejski Komitet Obrońców Pokoju

W Zielonej Górze ukonstytuował się Miejski Komitet Obrońców Pokoju.

Do prezydium wybrano: Górskiego, Ziarnkowskiego, Markiewicza, Szkatulę, Siępiakową, Ratajczaka i Sydzłowską.

Przewodniczącym komitetu został tow. Markiewicz, zastępcą tow. Szkatuła.

W toku obrad Komitet nakreślił ramowy program uroczystości związanych ze Światowym Dniem Walki o Pokój.

Zezem Małe zaniedbanie i duża niewygoda

Prace przy odgruzowaniu Gorzowa postępują szybko naprzód. W niektórych miejscach przybierają one takie tempo, że robotnicy zatrudnieni przy rozbiórce nie zdążyli jeszcze dokonać uporządkowania terenu, a już zaczynają burzyć mury gdzie indziej. Pospiech ten nie zawsze jest pożyteczny i planowy. Oto przykłady.

Chodnik przy ul. Wodnej jest na pewnej przestrzeni zasypany od kilku miesięcy gruzem i przy chodzie muszą schodzić na jezdnię, lub niszczyć obuwie w pył powstały z pokruszonej cegły i wapna.

Gorz, gdy po chodniku idzie kobieta z dzieckiem w wózku. Musi ona wówczas zjeżdżać z wyśokiego krawężnika na wybrukowaną „kocimi łbami” jezdnię, wąską, jednokierunkową ulicę, narażoną w każdej chwili na postrzelenie przez samochód.

Podobny stan istnieje przy ul. Warszawskiej i Drzymały. Czy Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane nie o tym wie?



ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ”
ul. Zeromskiego nr. 3 tel. 400
WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Milicja Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator. PCK: 800
Straż Pożarna: 149
Hotel pod Białym Orłem tel. 300
DYZURUJE LEKARZ
Dziś dyżuruje dr. Tadeusz Serafiński, Zeromskiego 18.

„ZEMSTA” — FREDRY W TEATRZE MIEJSKIM
W dniach 1 i 2 października w sali Teatru Miejskiego zespół Teatru Robotniczego przy Polskiej Wnie wystawia komedię Aleksandra Fredry pt. „Zemsta”.

Przedstawienie w sobotę i w niedzielę rozpocznie się o godz. 21. Bilety do nabycia w kasie Teatru 2 godz. przed rozpoczęciem.

SPOTKANIE BOKSERSKIE O MISTRZOSTWO KL. „B”
Dnia 2 października w sali Domu Kultury Robotniczej przy ul. Jedności Robotniczej 50 odbędzie się o godz. 20 pierwsze z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy „B” POZE spotkanie bokserskie między bokserami zielonogórskimi „Spójni” a „Gwardii” z Czarnkowską.

REPERTUAR KIN
GUBIN — „Pionier”
„Iwan Groźny”
KROKOWA — „Lubuskie”
„Konik garbuszek”
LUBSKO — „Patria”
„Za nami pójdą inni”
ŚWIEBODZIN — „Rialto”
„Nikt nie wie”
WSCHOWA — „Hej”
„Stalowe serce”
ZIELONA GÓRA — „Nysa”
„Podróż w nieznane”
ZIELONA GÓRA — „Światowid”
„Antoni i Antonina”

Załoga PMS w Zielonej Górze zajęła pierwsze miejsce we współzawodnictwie

W II kwartale współzawodnictwa międzyzakładowego Państwowych Monopoli Spirytusowych, załoga PMS z Zielonej Góry zajęła pierwsze miejsce osiągając 527 punktów.

Na drugim miejscu stanęła załoga PMS z Bielska, osiągając o 300 punktów mniej.

W nagrodę za odniesione zwycięstwo, załoga zielonogórskiego PMS otrzymała 75 000 złotych.

Z kwoty tej uchwalą całej załogi i Fabrycznego Komitetu Współzawodnictwa 40 000 złotych przeznaczono na wieczór poświęcony pogłębieniu przyjaźni polsko-radzieckiej, 15 tys. zł na odbudowę Warszawy, 5 tys. zł dla sierot po poległych bojownikach o Niepodległość i Demokrację, a resztę na uzupełnienie sprzętu świetlicowego.

Pokaz racjonalnego przyrządzania posiłków w „Polskiej Welnie”

Dla spopularyzowania racjonalnego odżywiania, a tym samym podniesienia zdrowotności, Polski Komitet Żywnościowy przy współpracy Ligi Kobiet organizuje pokazy racjonalnego przyrządzania posiłków z jarzyn i owoców.

W dniu 23 bm. staraniem Koła Ligi Kobiet przy „Polskiej Welnie” odbył się taki pokaz w stołówce Zakładów.

Przy wielkim zainteresowaniu pracowników, a szczególnie kobiet, delegatka Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet ob. Olga Mielęcka zademonstrowała praktycznie sposoby przyrządzania smacznych, zdrowych, a przede wszystkim tanich posiłków składających się z jarzyn i owoców.

W najbliższym czasie Koło Ligi Kobiet otrzyma prospekty i przepisy o sposobie przyrządzania jaskich potraw. Wszystkie gospodynie będą mogły nabyć je w cenie 15 zł za broszurkę. (Cz)

Zielonogórska Fabryka Dywanów wykona plan 3-letni do 1 listopada

Pracownicy Państw. Fabryki Dywanów nr 14 w Zielonej Górze, zebrani na masow-

ce w dniu 21-go września uchwalili rezolucję następującej treści:

— My załoga Fabryki Dywanów przyrzekamy że plan trzyletni wykonamy przed wyznaczonym terminem to jest do dnia 1 listopada 1949.

Dołączymy wszelkich starań aby podnieść jakość produkcji oraz zwiększyć oszczędność. — To nasze pokojowe zdwojenie wysiłków będzie odpowiedzią dla imperialistów anglosaskich, dla podżegaczy wojennych. My chcemy pracować nie dla nowej wojny, lecz dla dobrobytu mas pracujących Polski Ludowej i całego świata, przyczyniając się w ten sposób do odbudowy naszej ojczyzny

Liga Kobiet we Wschowie musi mieć wzorową świetlicę

Na ostatnim zebraniu Zarządu Powiatowego Ligi Kobiet we Wschowie zapadła długo omawiana uchwała: „Liga Kobiet we Wschowie — musi mieć wzorowo urządzone świetlicę, zaopatrzoną w radio, gry świetlicowe, książki oraz prasę, w której wszystkie kobiety zrzeszone w Lidze Kobiet znalazłyby rozrywkę, naukę i odpoczynek. Tylko taka świetlica spełni swoje zadanie”.

Na przeszkodzie stoi jak zwykle — brak środków finansowych. Zarząd Powiatowy zwrócił się do Wydziału Kult. Oświatowego przy Zarz. Woj. L. K. o udzielenie subwencji na urządzenie świetlicy — przedstawiając jednocześnie preliminarz wydatków. (L. M.)

Największa w Polsce makaroniarnia w Gorzowie produkuje dziennie 20 ton makaronu pierwszej jakości

Nie miałem nigdy zaufania do makaronu fabrycznego, nie wierzyłem po prostu w jego wartość odżywczą. — Nie byłam zresztą wypadkiem odosobnionym, bo w zestawieniu statystycznym spożycia makaronu w Europie jesteśmy podobno na szarym końcu. Uprowadzenie to wzmogło się u nas po okresie okupacji, kiedy to Niemcy fabrykowali naprawdę zły makaron.

PSZENNA MAKRA, JAJKA I WODA

Mile więc zdziwiłem się, gdy dyrektor makaroniarni gorzowskiej tow. K. Wołski pokazał mi, z czego robi się u nas makaron. Otóż na każdy kilogram maki pszennej (52%) dodaje się 2 jajka, no i wodę. Czyściutka i kilkakrotnie przesiana mąka wędruje do automatycznych miazarek, które rozcierają ją z jajkami zmieszanyymi z wodą. Przygotowaną masę przebijają dalej olbrzymie prasy, które wyciskają przez tzw. matryce ma-

karon o żądanym kształcie. I tak w szybkim tempie fabrykuje się przeróżne nitki, wstążki, gwiazdki, kolanka i rurki, które spod maszyn odbierają robotnice ubrane w białe fartuchy i czepekczki.

CZYSTOŚĆ I DUŻE TEMPO PRACY

Czystość w Makaroniarni jest uderzająca. Od maszyny poprzez suszarkę, aż do zapakowania, — makaron wędruje ustaloną drogą poprzez śnieżno-białe stoły i lśniące sito do segregatora, a dalej do worków papierowych względnie mniejszych paczek.

Przy mieszarkach i prasach pracują kobiety. Od nich zależy tempo całej produkcji. Zwinnymi rękoma podejmują związając spod prasy pasma półtorametrowe. Rzucają je na stoły i przecinają na odpowiedniej długości. Koleżanki ich rozdzielają dalej wielkie workocze na małe paczki i rozkładają na sitach suszarek.

Suszenie trwa około 6 godzin. Przy sześciu prasach kwitnie współzawodnictwo pracy. Dzięki niemu produkcja dochodzi do 20 ton dziennie.

PRACA ZESPOŁOWA I LUDZIE

W Makaroniarni nie ma indywidualistów. Wszędzie praca zorganizowana jest w zespołach. W lipcu przodował zespół maszyn 4 wyrabiający 128 proc. planu, dalej zespół maszyn 2 — 117 proc. i pierwszy — 106 proc. W sierpniu najlepiej wypadł zespół maszyn 6 wykonujący 107 proc. planu.

Wśród wielu pracowników wyróżniających się zdolnościami i oddaniem swemu warsztatowi na czołowym miejscu wymienić należy ob. ob. M. Karadyma — przy suszarni, A. Graczykowską — przy produkcji, J. Chmarę — członka Rady Zakładowej i przodownika w dziale maszynowym, St. Mańczykowskiego — głównego pa-

lacza i dzielnego przewodniczącego Rady Zakładowej, K. Czerniejewskiego — kier. technicznego produkcji makaronu i Wł. Kuźniackiego — producenta miodu.

ROZWÓJ PLACÓWKI W PLANIE 6-LETNIM

Makaroniarnia nie jest jeszcze u szczytu swej produkcji. Po dokończeniu montażu 2 maszyn, przeprowadzanego systemem gospodarczym, zdolność produkcyjna fabryki zwiększy się o 30 proc. — Na rok 1950 planuje się produkcję 4000 ton miesięcznie, na lata 1951—53 po 5390 ton mies., a na 1955 pełną produkcję, tj. 5400 ton miesięcznie.

Oprócz Makaroniarni w obrębie zakładów znajdują się nowoczesne urządzenia do produkcji miodu sztucznego z cukru. Chwilowy brak zainteresowania konsumentów tym produktem powoduje że produkcja miodu jest chwilowo nieduża. (El-be)

Jeszcze o poznańskich GAZETKACH ŚCIENNYCH

Pisaliśmy już niejednokrotnie, że gazetki ściennie nie powinny być bławie gazet normalnych. Tymczasem w poznańskich gazetkach ściennych ukazują się wciąż albo artykuły wycięte wprost z gazet normalnych, albo też nieco przerobione.

Wycinki z gazet znajdują się m. in. w gazetce PMKE i w „Głosie Pebece”, a ostatni numer, redagowanego w Fabryce Wagonów HCP „Głosu Wagonowca”, zaopatrzony jest w duży — zresztą niezły — artykuł na temat gospodarki socjalistycznej. Autor tego artykułu, tow. Jaskólski, mógłby niewątpliwie dobrze opisać w gazecie życie swojego zakładu pracy, jego potrzeby, trudności i osiągnięcia, dlaczego więc tego nie robi?

W omawianiu w gazetkach ściennych problemów ogólnych tkwi błąd i niezrozumienie istotnego ich celu. Gazetki nie powinny bowiem w żadnym wypadku dublować gazet normalnych a stanowić ich przedłużenie. Trzeba sobie zdać sprawę, że gazety wojewódzkie nie mogą z braku miejsca zajmować się wszystkimi istotnymi zagadnieniami danego zakładu pracy. Poruszają one tylko zagadnienia typowe, które mogą służyć jako przykład dla innych zakładów pracy.

Gazetka ścienna powinna właśnie wyrównywać te braki gazet normalnych. Powinna ona poruszać wszystkie istotne zagadnienia danego zakładu pracy, powinna mobilizować załogę fabryki do wykonania stojących przed nią zadań, ma zadanie naświetlać zagadnienia produkcyjne, socjalne i kulturalne zakładu, wreszcie pokazywać sylwetki najlepszych ludzi, przodowników pracy i racjonalizatorów.

Zagadnieniem nie zupełnie dotąd zrozumianym jest jeszcze forma gazetki. Spotykamy się jeszcze ciągle ze zjawiskiem wydawania gazetki w formie oddzielnych na powielaczu luźnych kartek. Za-

klady pracy, wydające tego rodzaju gazetki tłumaczą się zwykle trudnościami, wynikającymi z rozbić produkcji na poszczególne działy mieszczące się często w odległych od siebie punktach miasta.

Takie postawienie sprawy jest błędne. O tym, że gazetka powinna być właśnie „ścienna”, że powinna wisieć na ścianie, a nie być jakąś kurendą przechodzącą z rąk do rąk, decyduje jej charakter. Gazetka ścienna winna łączyć w sobie cechy ulotki i plakatu. Powinna „krzyknąć” ze ścian, „wołać” kółłowym rysunkiem, nie pozwalając przejść koło siebie obojętnie.

Stąd też w wypadkach kiedy jedna gazetka ścienna nie wystarcza na cały zakład należy umieścić kopie gazetki w poszczególnych działach.

Problem ten rozwiązano już pozytywnie m. in. w „Stomilu”, gdzie jest kilka gazetek. Bardzo źle przedstawia się natomiast ta sprawa w Fabryce Wagonów HCP. Gazetkę powieszono tu mianowicie w hali, w której przez cały dzień nie ustaje gwar i nie milkną huk, uniemożliwiające w ogóle czytanie gazetki. Powieszenie gazetki w tak nieodpowiednim miejscu tłumaczą członkowie komitetu redakcyjnego tym, że jest to węzłowy punkt przez który przechodzi cała załoga. No dobrze więc, załoga zobaczy tutaj gazetkę prędzej, jak gdzie indziej, ale przecież przeczytać jej nie może, a nie o zobaczenie, ale o przeczytanie jej przecież chodzi. Jeżeli w owej fabryce nie ma rzeczywistej bardziej spokojnej i odpowiedniego miejsca, to czy nie lepiej już umieścić gazetkę na podwórzu, jak to uczyniono w PMT?

Napotykać na największe trudności kwestia, jest jeszcze sprawa kolektynowego redagowania gazetki. W niektórych zakładach pracy (m. in. w PZPO i w Przetwórnicy Miesnej Nr. 8) istnieją wieloosobowe komitety redakcyjne, lecz do gazetki pisze wciąż tych sa-

mych 2-3 autorów. Co więc robią inni członkowie komitetu redakcyjnego? Gdzie są artykuły pracowników, nie należących do komitetu redakcyjnego?

Podstawową rzeczą jest nie wątpliwie stworzenie komitetu redakcyjnego, składającego się 3-5 osób. Należy to do obowiązków kierownika świetlicy. Działając na pewnym zamkniętym terenie (np. fabryka, gospod. wo. rolne, szkoła) zgrupować trzeba jednak zaraz mniejszy lub większy aktyw. Zadaniem tego aktywu będzie wydanie pierwszego numeru gazetki tak żywo i tak dobrze redagowanego aby zachęciło to szersze grono do współpracy.

I tu jest jeden zasadniczy warunek: treść gazetki musi być jak najściślej związana z terenem. Powinna więc poruszać przede wszystkim tematy bezpośrednio łączące się z tymi zagadnieniami, które obchodzą i charakteryzują najlepiej dany teren. Gazetka ścienna, omawiając terenowe bolączki, osiągnięcia, nauczy czytelników zarazem rozumieć zagadnienia o skali ogólnopolskiej. Wzbudzi szersze zainteresowanie nimi.

Migawki

z Konkursu Chopinowskiego

Do dnia 26 włącznie udział w rozgrywkach konkursowych wzięło 20 pianistów.

* * *

W najbliższą niedzielę uczestnicy Konkursu udają się do Żelazowej Woli, gdzie dnia tego odbędzie się m. in. wręczenie nagród laureatom Konkursu dla młodzieży szkolnej za najlepsze wypracowanie o Chopinie.

* * *

Na Konkurs Chopinowski przybyli w dniu 27 b. m. dwie wycieczki z prowincji — a mianowicie wycieczka młodzieży szkolnej z Torunia, oraz grupa nauczycieli z Katowic.

* * *

W dniu 27 bm. odbył się w Filharmonii Państw. w Warszawie koncert symfoniczny pod dyktando T. Wilczaka z udziałem uczestnika jury Konkursu Chopinowskiego wybitnej pianistki brazylijskiej Magdaleny TAGLIAFERRO, która wykonała z towarzyszeniem orkiestry koncert fortepianowy a-moll Schumanna.

* * *

W piątek dnia 30 bm. Zw. Kompozytorów Polskich gościć będzie w swej siedzibie radzieckich członków jury Konkursu, wybitnych pianistów prof. L. Oborina i P. Sieriebriakowa.

* * *

Po zakończeniu Konkursu część członków jury i uczestników Konkursu zatrzyma się przez czas pewien w Polsce, dając koncerty w Warszawie i na prowincji.

Z życia związkowego pracowników TEATRÓW POZNAŃSKICH

Dokonana niedawno reorganizacja struktury związku na odcinku teatru, radia, filmu i instytucji widowiskowych, wyrażająca się w fakcie powołania jednego wspólnego Związku Pracowników Kultury i Sztuki — jest niewątpliwie poważnym w tej dziedzinie osiągnięciem.

Wyraz temu dali ostatnio na walnym zebraniu wszyscy artyści i pracownicy techniczni teatrów poznańskich.

Po zagajeniu i powołaniu prezydium zebrania, na które przybył m. in. kierownik Wydz. Propagandy K W PZPR — tow. J. Matynia, referat organizacyjny wygłosił przew. Okr. Komisji Organizacyjnej ZPKS — tow. J. Rudnicki. W referacie swoim tow. RUDNICKI omówił obszernie zadania nowego Związku, podkreślając przy tym, że dawny Zw. Artystów Scen Polskich nie potrafił w dostateczny sposób realizować postulatów ideowo-artystycznych, stawianych teatrowi w warunkach Demokracji Ludowej.

W dyskusji pierwszy głos zabrał sekretarz POP PZPR przy Państw. Teatrze Polskim — tow. ST. MROCZKOWSKI, który zwrócił specjalną uwagę na treść ideologiczną statutu nowego Związku. „Postulowanie

„Teatr ten — powiedział on — jako własność kapitalistyczna, był niejednokrotnie siedliskiem rozkładu moralnego. Teatr w Polsce Ludowej musi wychowywać społeczeństwo na świat domowych budowniczych socjalizmu. Sztuce kosmopolitycznej przeciwstawimy sztukę narodową w formie a socjalistyczną w treści”.



Tow. Stanisław Mroczkowski, sekretarz p. o. p. PZPR przy teatrach poznańskich.

W ożywionej dyskusji wzięli jeszcze udział: K. Wichniarz, J. Chodacki, który poruszył sprawę współzawodnictwa pracy, W. Lam, oraz w imieniu zespołu technicznego — tow. Andersz i Cichoń.

W wyniku wyborów prze wodniczącym zarządu koła ZPKS przy poznańskich teatrach dramatycznych został KAZIMIERZ WICHNIARZ, a wiceprzewodniczącym — MAKSYMILIAN ANDERSZ. W skład zarządu weszli ponadto: St. Mroczkowski, A. Witkowski, A. Possart, J. Rudnicki, Z. Karczewski, J. Kosowska, T. Kąkol, T. Molski, M. Mirski i K. Przysiański.

Zebranie zakończono uchwaleniem rezolucji. W rezolucji pracownicy poznańskich teatrów zobowiązali się m. in.: „w prowadzonej obecnie walce o upowszechnienie i przewartościowanie pojęć artystycznych, płynących z największych potrzeb narodu polskiego — znaleźć się w pierwszych szeregach budowniczych nowego oblicza naszej kultury”.



Tow. Jan Rudnicki, przew. Okr. Komisji Org. ZPKS w Poznaniu

repertuaru w teatrze polskim — powiedział tow. Mroczkowski — w obecnym okresie gigantycznych wysiłków klasy robotniczej przy odbudowie kraju, w czasie wyjątkowej, codziennej walki o pokój — nie może podlegać dyskusji. Teatr nasz nie może być niczym innym, jak artystycznym przetworzeniem rzeczywistości”.

Reż. MUSKAT przypomniał zebranym stosunki w teatrze przedwojennym.

— Panie doktorze, co panu jest? Czy pan nie jest chory?

— Nic mi nie jest. Jestem zmęczony. Odpocznę, niech się pani nie martwi, nic mi nie jest.

Doktor Popf położył się na kanapce, lecz nie mógł usnąć.

Dopiero o godzinie szóstej pocziwa wdowa obudziła go, namawiając, by posilił się. Doktor Popf zjadł coś nieco, wdowa udała się do domu, a doktor Popf znów położył się, ale tym razem już nie w gabinecie, lecz w swojej sypialni.

Trzeba było poważnie zastanowić się nad wszystkim, co się stało i postanowić, co należy przedsięwziąć na przyszłość.

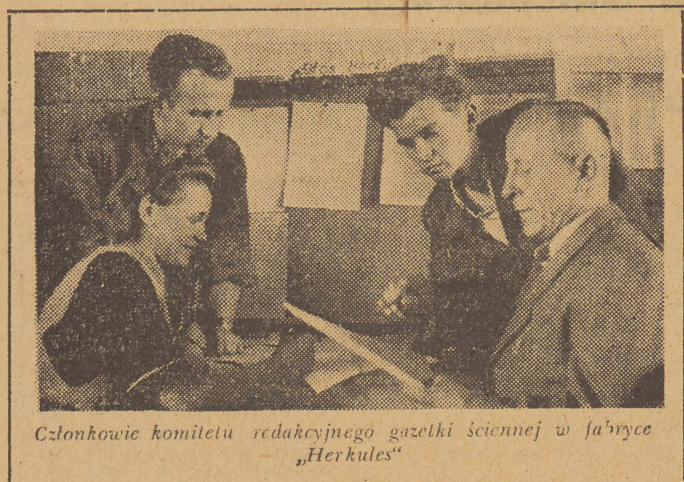
ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

O godzinie ósmej wieczorem zaczął padać ulewny deszcz. Ulice pustoszały. Nad miastem wisiały gęste chmury, dokoła zaległy nieprzejrzone ciemności.

O godzinie dziesiątej wieczorem niejaki Buko Sus, niewielki człowieczek około pięćdziesiątki, natknął się w jednej z bocznych ulic na leżącego w kałuży krwi wyrostka, w którym bez trudu poznał młodszego syna miejscowego hurtownika mięsnego Beroime.

Chłopak był bez przytomności. Buko Sus wszczął alarm, zewsząd zbiegli się ludzie, a rannego orzeczono niezwłocznie do doktora Loyse, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności mieszkał w pobliżu. Ogłoszenie karskie stwierdziły, iż przed kilkoma minutami Manhem Beroime zadano trzy rany nożem.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Członkowie komitetu redakcyjnego gazetki ścienniej w fabryce „Herkules”



Przełożył Józef Brodzki

Doktor Popf miał zamiar podziękować Aneiro, nie zdążył jednak, gdyż obok kiosku, na którym wisiało jego ogłoszenie, wynikło naraz jakieś hulaśliwe zamieszanie. Ludzie śmiali się głośno, słychać było okrzyki aprobaty, a nawet rozległo się kilka donośnych gwizdków.

Nie wątpiąc, iż ten wybuch wesołości ma jakiś związek z jego ogłoszeniem, doktor Popf wstał z ławki i stanowczym krokiem szedł w stronę kiosku. Tłum rozstąpił się i wtedy doktor Popf zauważył owego wyrostka z małgą, inteligentną i piegowatą twarzą, syna Frygusza Beroime, o którym wspomnieliśmy wyżej, który stał przy ogłoszeniu i coś przy nim robił.

— Co tu robisz? — zapytał doktor Popf wyrostka, któremu było na imię Manhem i chwycił go za ramię.

— Robię to samo, co zrobiłem z każdym ogłoszeniem — odpowiedział zuchwale wyrostek, uwalniając swe ramię od ręki doktora.

Kilku ludzi dokoła roześmiało się głupowato, reszta w milczeniu czekała na to, co zajdzie później.

— Jak śmiesz niszczyć moje ogłoszenia! — zawołał doktor Popf takim głosem, że tłum mimo woli cofnął się.

Manhem Beroime pobił, a Aneiro, w przewidywaniu niepomysłnego obrotu dalszych wydarzeń, zerwał się z ławki i, przeciskając się przez zwarty tłum, zjawił się na miejscu w tej samej chwili, gdy doktor, wyprowadzony z równowagi zuchwałością wyrostka, chwycił go za gardło, krzycząc przez zaciśnięte zęby: Uduśzę cię, ty łajdak!

Wszystkie krzywdy i żale, oburzenie i gniew, jakie w ciągu dnia nagromadziły się w duszy doktora Popfa, znalazły swe ujście w tym nieoczekiwanym odruchu i tych nieobliczalnych słowach.

Gdyby Aneiro zjawił się na miejscu parę sekund później, Manhem Beroime miałby się z pyszną Doktor Popf nacierał coraz gwałtowniej. Chłopak trząsł się ze strachu, z oczu spływały mu łzy — nie było w nim już śladu dawnej zuchwałości. Był to po prostu chłopak, który naposocił.

— Nie warto sobie paskudzić rąk takim szczyłem! — uspokajał doktora Aneiro. — To na co zasłużył, nie minie go.

Popf puścił Manhema, a ten, pisnąwszy jak szczur, ukrył się w tłumie.

— Bardzo panu dziękuję, panie Aneiro — rzekł zmęczonym głosem Popf. — Powstrzymał mnie pan od morderstwa.

— Więc do jutra doktorze? — zapytał na pożegnani Aneiro.

W domu doktora Popfa oczekiwała przerażona wdowa Gargo.